Nr 62. Kraków, 16 Marca — Czwartek. Rok 1876.

**Czas** wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu", o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|---|
| Miejscowa w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 4 | złr. 2 |
| Pocztą w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 5 | „ 2·50 |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 32 | „ 8 | „ 6 | „ 3 |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2 (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

## Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Kwietnia** 1876 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

| na półroku | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| złr. **12** | złr. **6** | złr. **5** | złr. **2·50** |

w Krakowie:

| na półroku | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| złr. **10** | złr. **5** | złr. **4** | złr. **2** |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

## Kraków 15 marca.

W sejmie pruskim toczyły się świeżo rozprawy nad ustawą o języku państwowym. Kiedy rząd przedkładał projekt tej ustawy, nacechowaliśmy zaraz jej dążność zwróconą niemal wyłącznie przeciw poddanym państwa pruskiego narodowości polskiej. Pod względem doktryny, z jakiej projekt ten wypłynął, a wiadomo, że w Berlinie nic bez doktryny filozoficznej się nie obywa, wskazaliśmy już wówczas, że jest to loiczne następstwo najnowszej teoryi o wszechwładzy państwa, która podobnie jak ogranicza prawa rodziny, gwałci prawa Kościoła, zaprzecza również traktatowym i przyrodzonym prawom z faktu narodowości płynącym. Wychodząc z założenia, że język jest najcenniejszym klejnotem narodowości, projekt rządowy i jego obrońcy ze stronnictwa mieniącego się jakby przez ironią liberalno-narodowem, domagają się odjęcia tego klejnotu poddanym, niemającym szczęścia należeć do niemieckiego szczepu. W przedłożeniu równie jak w rozprawach objawiło się pomięszanie pojęć o istocie państwa i istocie narodu, a raczej dążność zastąpienia faktu narodowości ideą państwową. Gdyby to nie chodziło o Polaków, narodowcy niemieccy mieliby tu powód do zastanowienia się nad tą zasadą, do której rozwinięcia i zwycięstwa tak silnie się przykładają. Jeśli bowiem w aneksyach pruskich chodziło o zjednoczenie Niemiec, a zatem o interes narodowy a nie państwowy, natedy rzecz dziwna, że doktryna państwa tak się tam rozwielmożniła i tyle znalazła popularności. Wszak wszystkim wiadomo, że państwo to Prusy, a naród to Niemcy, a więc wszystko co stawia jako najwyższy cel i najwyższą zasadę ideę państwa i co nakłada ofiary na narodowość w imię prerogatyw państwa dąży do sprusaczenia Niemiec, do pochłonięcia całego narodowego niemieckiego rozwoju w organizacyi politycznej państwa zaborczego.

Owoż co dałoby się powiedzieć ze stanowiska ściśle niemieckiego, wszelako nie znalazł się ani jeden głos patryotyczny, któryby choćby się nie ujmował w imię sprawiedliwości za pognębioną narodowością polską, to uczułby się w obowiązku zaprotestować przeciw doktrynie zatwierdzającej podporządkowanie narodowości państwu, Niemiec Prusom.

Ze stanowiska znów pruskiego, w imię interesu monarchii inneby się nasuwały uwagi. Ze względu na powzięte zobowiązania, ze względu, że polityka stawiająca pewną część poddanych po za prawem i pozbawiająca ich owego najcenniejszego skarbu narodowości, jakim jest język, w zasadzie odsądzająca ich od atrybucyi równości obywatelskiej, prowadzi na bezdroża, wywraca równowagę konieczną między rządem a rządzonymi. Dobitnie to wypowiedział sędziwy polityk, publicysta i patryota pruski p. Gerlach, niepodejrzany o stronniczość dla narodowości naszej. Był to głos reprezentanta starej pruskiej polityki, której dzisiejsze Prusy zawdzięczają swoją potęgę i wielkość. Wiadomo, że ta stara polityka pruska nie była dla nas względną, że popierała może skuteczniej jeszcze proces wynaradawania i germanizowania prowincyj polskich, ale chroniła się od stawiania zasad i dogmatów państwowych w duchu nietolerancyi religijnej lub narodowej, nie chciała przyjąć nigdy tego stanowiska, aby ogłaszać z trybuny rządowej nieprzyjaciołmi państwa poddanych pruskich dla tego jedynie, że są katolikami, lub że są Polakami. Dawne pojęcia o politycznej, że tak powiemy, ortodoksyi, o legalności nie byłyby dopuściły podobnego werdyktu, ogłaszającego niejako wojnę domową, przez przyznanie publicznie, że państwo jest nieprzyjacielem pewnej kategoryi poddanych, a oni z natury rzeczy jego wrogami być muszą.

Ze strony polskiej wobec tego nowego gwałtu wypowiedziano znów to wszystko, co z niezmierną wytrwałością, z niezaprzeczoną legalnością powtarzają Polacy od r. 1848, od sejmu frankfurckiego, corocznie z jednakim skutkiem. Z szeregu tych protestacyj, otwartego sławnym głosem w Frankfurcie dziś w więzieniu będącego biskupa Janiszewskiego, które zaszczytną zajmą kartę w historyi parlamentarnych walk za pogwałconem prawem, w porozbiorowych dziejach aktów legalnej opozycyi polskiej, wymazalibyśmy tylko jedną pogróżkę, która od lat paru zaczyna się peryodycznie powtarzać w przemówieniach posłów polskich. W obronie tak szczytnej sprawy i tak słusznego prawa nie wypada zdaniem naszem, uciekać się do stawiania tej rozpaczliwej alternatywy, że niebezpieczeństwem dla Niemiec byłoby przerzucenie się Polaków na stronę Rosyi. Lubo bezskutecznem, o wiele odpowiedniejszem jest i naszemu charakterowi i położeniu, powoływać się na traktaty i zobowiązania monarchów pruskich, powzięte wobec naszej narodowości.

Wprawdzie wygląda to już na anomalię i przypomina zmieniony stanowczo stan rzeczy. Kiedy kongresy mocarstw i traktaty między-narodowe nadawały w Europie prawo publiczne, czując się pokrzywdzonymi wyglądaliśmy jakby przedświtu wolności zwycięstwa konstytucyonalizmu. Od rządów pragnęliśmy się odwołać do narodów, od reakcyi i despotyzmu do wolności, parlamentaryzmu, a niekiedy i rewolucyi. Z takiem uczuciem witano zrazu u nas sejm frankfurcki 1848 r., który zawyrokował jednak, że sprawa polska jest przedawnioną. Dzisiejsze parlamenta berlińskie z większością liberalno-narodową są spadkobiercami tego rewolucyjnego zgromadzenia. Nie dziw, że wznawiają tamte wyroki przeciw naszej narodowości, dołączając do nich dotkliwe sarkazmy w rodzaju tych, jakie wypowiedział poseł poznański p. Hundt v. Hafften. Rewolucyjne to drzewo wydało ten owoc wszechwładzy państwa, tę nową religię politycznego pozytywizmu, która narodowości słabsze chce zgładzić na tej samej zasadzie, na jakiej mordowano dzieci słabowite w rzeczypospolitej Likurga, na zasadzie walki o byt.

## KORESPONDENCYA „CZASU".

**Lwów** 14 marca.

Wczoraj rozdano posłom sejmowym sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie stabilizowania biura statystycznego. Jak wiadomo, sejm corocznie od kilku lat wstawiał do budżetu sumę 5,000 złr. na utrzymanie biura tego, które dotąd jest tylko prowizorycznem. W tym roku zaś Wydział krajowy wnosi 1) ażeby biuro to zamienił sejm na stałe, 2) wyznaczył roczną kwotę 5,000 złr. na utrzymanie tegoż, 3) utworzył dla tego biura jednę posadę koncypisty z płacą i wszelkiemi prawami koncypistów krajowych z tem atoli zastrzeżeniem, że płaca i wszelkie przybory urzędnika tego pokrywane będą z kwoty 5,000 złr., przeznaczonej na utrzymanie biura statystycznego.

W uzasadnieniu tego wniosku Wydział krajowy podnosi ważność tego biura w ogóle dla zarządu krajowego, jego prace dotychczasowe i ważne usługi jakie dotąd oddało krajowi. Prócz wiadomych publikacyj, które jak n. p. praca o licytacyach sądowych — materyały do sprawy propinacyjnej i t. p. przyczyniły się do wyjaśnienia i do przygotowania niejednej kwestyi, biuro zajmowało się czynnościami wewnętrznej administracyi, układaniem wykazów i formularzy dla sprawozdań statystycznych w sprawach kas pożyczkowych, w sprawach szpitalnych i drogowych, dostarczyło między innemi podstaw statystycznych w przedmiocie ściślejszego nadzoru nad majątkami gminnemi i w przedmiocie wcielenia do gmin posiadłości dominikalnych.

Wydział krajowy mówi dalej w swem sprawozdaniu:

„Jeżeli, jak dopiero co wspomniano, biuro statystyczne okazało się użytecznem Wydziałowi krajowemu przy załatwieniu spraw leżących w jego zakresie, to i drukowane prace biura mogą się wykazać bezpośrednim pożytkiem. Praca o licytacyach sądowych posiadłości włościańskich i małomiejskich posłużyła posłowi Rydzowskiemu do poparcia wniosków jego o lichwie jednomyślnie uchwalonych w Sejmie i przyjętych w głównych zarysach w Radzie państwa. Materyały statystyczne do sprawy propinacyjnej okazały się pomocnemi przy obradach nad ostatecznym załatwieniem tej sprawy w komisyi sejmowej w Sejmie, a następnie przy rozbiorze uchwalonej ustawy i uchyleniu podnoszonych przeciw niej wątpliwości w Ministerstwie. Praca o budżetach krajów koronnych na r. 1875 wykazując szczegółowy udział Galicyi w budżecie państwowym tak szczupły w porównaniu z innemi krajami, dostarczyła podstaw do żądań o większe niż dotąd uwzględnienie naszego kraju. — Umieszczona w drugim roczniku wiadomości statystycznych obszerna praca „o stosunkach propinacyjnych" dostarcza niezbędnych podstaw do załatwienia sprawy propinacyi miast, pozostawionej dotąd w zawieszeniu, a druga praca „o stanie gminnych kas pożyczkowych" będzie podstawą dla obrad komisyi, którą Wydział krajowy zwołał w celu rozpatrzenia stosunków kredytowych w kraju, a następnie posłuży do zarządzeń administracyjnych w przedmiocie tego ważnego działu majątków gminnych. Z pewnością oczekiwać też należy, że i przygotowane dwie prace o stosunkach gminnych, z których jedna jest już na ukończeniu, dopomogą do przyszłej reformy ustawy gminnej; że również przygotowywane prace o przemyśle domowym w Galicyi i o wydatkach łożonych przez państwo i kraj na cele fachowego wykształcenia, posłużą za punkt wyjścia dla usiłowań około podniesienia przemysłu i przysporzenia fachowej wiedzy rozmaitym gałęziom gospodarstwa krajowego."

Utrzymanie biura statystycznego jest nietylko w interesie zarządu krajowego, lecz — a to głównie naszem zdaniem — w interesie prac prawodawczych Sejmu naszego. Powszechnie wiadomo, że bez dokładnie, umiejętnie zestawionych dat statystycznych nie podobna w czynnościach prawodawczych iść na pewno. Trudności, jakie miano przy uchwalaniu ustawy propinacyjnej, dobitnie tego dowodzą, a jedną z głównych przyczyn tego, że ustawa ta tak długo nie mogła dojść do skutku, był niewątpliwie brak statystycznych dat, do tego przedmiotu się odnoszących. Jeżeli się nadto zważy, że z prac statystycznych centralnych władz korzystać można dla naszego kraju, również tylko za pomocą odpowiedniego zestawienia tych cyfer, że do tego potrzeba nietylko zwykłej rutyny urzędowej, lecz kierownictwa umiejętnego, to łatwo pojąć, jak ważnem jest dla przyszłego, korzystnego rozwoju stosunków krajowych biuro statystyczne przy Wydziale krajowym.

Jeżeli zaś tak jest, to niepodobna zostawić je prowizorycznem, jak dotąd, gdyż nie można spodziewać się, aby ktokolwiek poświęcił czas swój czynnościom takiego biura, nie będąc pewnym jutra. Siły, które obecnie poświęcają się tym pracom, czynią to zapewne w tem przypuszczeniu, że biuro będzie ustalonem, a jeśli biuro to nie ma być nadal miernym tylko wykonawcą swoich obowiązków, stabilizowanie jego okazuje się koniecznem.

Dziś wieczorem recepcya u Marszałka krajowego.

**Lwów** 14 marca.

○ Komisya głodowa odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, postanowiono jaknajspieszniej przedstawić sejmowi sprawozdanie i można spodziewać się, że w początku przyszłego tygodnia sejm będzie już obradował nad tą sprawą. Sprawozdawcą zapewne będzie poseł Abrahamowicz, wiceprezes towarzystwa rolniczego. Nie zdaje się, aby komisya głodowa miała na celu wniknąć głębiej w stan ekonomiczny kraju i aby zamierzała przedstawić przyczyny ciągłych klęsk głodowych; na wyczerpujące sprawozdanie takiej treści potrzebaby nawet znacznie więcej czasu, a komisya wychodzi z zasady, że ponieważ skuteczność pomocy zależy od szybkości w jej udzieleniu, przeto pośpiech w naradach jest nakazany okolicznościami. Komisya przeto ograniczy się na wskazaniu przyczyn tegorocznej klęski, zastanowi się nad jej rozmiarami i postawi swe wnioski. O ile przewidzieć można komisya przystanie na wnioski Wydziału krajowego, przytem jednak rozszerzy zapewne upoważnienie dla Wydziału do wyższej kwoty, jak 200,000 złr. oraz zawezwie rząd, aby pod względem pożyczek udzielanych mógł działać w porozumieniu z władzami autonomicznemi.

Słyszeliście już o ukonstytuowaniu się komisyi prawniczej, ma ona dotychczas łatwe zadanie, ponieważ nie udzielono jej jeszcze ani jednej sprawy.

Co do budowy gmachu sejmowego, wniosek Wydziału krajowego o wyznaczenie na ten cel kwoty 1,200,000 złr. sprawił niemiłe na posłach wrażenie; wprawdzie w roku zeszłym kiedy uchwalono na ten cel pół miliona spodziewano się, że ta suma może okazać się niedostateczną, ale nikt nie sądził, aby tak dalece odbiegła od nowej propozycyi Wydziału, tem bardziej, że i ten drugi wniosek nie opiera się na specyalnych obliczeniach, ale na prawdopodobnym rachunku.

O potrzebie gmachu dla sejmu i wydziału nikt nie wątpi, bo umieszczenie sejmu i biur w wynajętych i rozrzuconych domach, przedstawia nadto wiele niedogodności; ale suma żądana wydaje się nazbyt wysoką. Zapewne rzecz na tem się skończy, że sejm poleci przedsięwziąć dalsze kroki, to jest niwelacyę gruntu, rozebranie stojących zabudowań na nabytym placu i wygotowanie specyalnych kosztorysów, zezwoli jednak na rozpoczęcie budowy w takim tylko razie, jeśli koszta jej według specyalnych planów nie przejdą pewnej teraz już oznaczyć się mającej kwoty. W ten sposób, rzecz nie ulegałaby przewłoce, a sejm byłby zagwarantowany pod względem kosztów budowy.

W kołach poselskich utrzymują, że Wydział krajowy ma jeszcze wystąpić z propozycyą udzielenia mu pozwolenia na traktowanie z rządem o odstąpienie gmachu wynajmowanego na uniwersytet, który jest własnością funduszu stypendyjnego. Dotychczas jednak wniosek podobny nie pojawił się w Izbie.

**Wiedeń** 14 marca.

*(J. H.)* Skandaliczny wypadek, o którym doniosłem wam ostatnim razem mimo niepozorności swéj ciągle zajmuje umysły tutejszych polityków. Fakt, że znalazł się porucznik lekkomyślny i zadłużony, a który na tyle posiadał podłości, by frymarczyć tajemnicami swego państwa, dość jest jaskrawy a równie nic dziwnego w tem nie ma, gdy inny rząd przyjmuje takie usługi i płaci za nie. Wszelako w niniejszym przypadku rzecz ma się inaczéj. Co innego, gdy trzeci szuka przeciwko mnie podstępu, a co innego gdy go szuka ten z którym związanym jestem właśnie przeciw temuż trzeciemu węzłem przyjacielskim. Tu wypada już zawołać: Boże chroń mię od przyjaciół, bo — nieprzyjaciół zresztą nie mam. Pytają się naraz jakie Austrya posiada alianse, zwłaszcza w téj chwili, kiedy między Francyą i Włochami niespostrzeżenie zbliżenie się dokonywa. Skoro Francya porzuciła politykę ultramontańską, to Włochy naturalnego sprzymierzeńca mają we Francyi, a nie uszło to baczności, że liberalne dzienniki włoskie ostentacyjnie i z naciskiem pytają się, czemu w mowie tronowéj nie ma wzmianki o stosunkach przyjaznych Włoch do Francyi. Dzienniki te pierwéj jak wiadomo przeciw Francyi na inną grały nutę. Przy tem i obecny rząd włoski się chwieje, a gdy się nadto zważy, że i w polityce Hiszpanii widocznie objawia się kierunek przyjazny ku wzmiankowanym obu narodom pobratymczym, to nie trudno można się dopatrzeć dążności do ewentualnego porozumienia się trzech szczepów romańskich. Skoro więc na sprzymierzeńców Austryi spada teraz cień podejrzenia, to da się wytłómaczyć obawa, czy w danym razie nie zobaczymy Austryę odosobnioną.

Tymczasem w wewnętrznych jej stosunkach każdy

---

### Część literacko-artystyczna.

## Z WYSTAWY OBRAZÓW
### i z świata artystycznego.

Niemożna powiedzieć, żeby dzisiejsza wystawa odznaczała się obfitym przybytkiem nowych obrazów i rzeźb. Od niejakiego czasu rzadziej pojawia się coś nowego; nie idzie zatem, żeby przedmioty te nieodznaczały się bądź trafnością pomysłu, bądź wyższym artyzmem. Szczególniej kilka pejzażów zdobyło sobie od razu bardzo zaszczytne miejsce; tak zaszczytne, że można je do najudatniejszych w naszem malarstwie policzyć. Między innymi pejzaż p. Brochockiego z nad brzegów Prosny, artysty, który już dał się był poznać swoim obozem cyganów, zachwyca zarówno znawców jak nieznawców; a jeżeli czemu dziwić się należy, to chyba tej okoliczności, że dotąd nieznalazł się amator, któryby go zakupił; zdawałoby się, że magicznej piękności zachód słońca, jaki zwykle bywa, kiedy zanosi się na mocną słotę, że cała ta fantazmagorya obłoków ukolorowanych purpurą — a odbita w szeroko rozlanej wodzie — znajdzie zapalonych miłośników, nietylko czułych na te majestatyczne piękności natury, lecz jeszcze umiejących ocenić trudności przez jakie przechodził artysta, zanim doszedł tajemnicy pozwalającej mu z całą wiernością i uczuciem tłumaczyć pędzlem tę szczytną grę światła i cieni, której sceną bywają obłoki.

Za jedną z największych zalet p. Brochockiego, poczytujemy tę okoliczność, że robiąc zachód słońca, nieszukał żadnych sztucznych efektów, za któremi ubiegają się mierni malarze, wiedząc, że to jedyny środek do pozyskania względów gawiedzi. Podobnej intencyi, ani podobnego środka niewidać tu ani śladu. Wszystko w całym pejzażu utrzymane w najściślejszych granicach prawdy. Purpurowy kawałek nieba, nie ma pretensyi razić naszych oczu; dla tego jest on jakby za lekką szarawą gazą, wysuwającą się niby z gęstszej warstwy fioletowej chmury, robiącej przedziwne wrażenie, bo rozlewającej jakby ogólny ton na cały ten widok, ton dziwnie uroczy i miły, ton wieczornej uroczystej ciszy.

Dzienne światło uwięzione w obłokach, rozlewa się i na pierwszym planie w dostatecznej sile, aby żadna cząstka pejzażu nieginęła pod kirem ciemności, zwykle sprzyjających wątpliwej dokładności i wykończeniu.

Co można jeszcze podziwiać w tym krajobrazie, to ową głęboką perspektywę powietrzną tak lekką, tak przejrzystą i tak tłómaczącą się pewnym rzutem pędzla. Widać z jaką pilnością artysta studyował naturę, kiedy język jej umiał tak znakomicie sobie przyswoić. W każdym razie jest on nieposlednim, może jedynym w swoim rodzaju kolorystą w szeregu naszych malarzy, niegórujących tym darem, który jest przyrodzonym, a nabyć się nieda nawet przez wyuczenie się wszystkich sekretów sztuki.

Jeżeli już koniecznie wypadałoby zrobić jaki zarzut temu pejzażowi, to chyba tej drożynie biegnącej przez łąkę czy pastwisko na pierwszym planie; wydaje się ona bowiem, jak jakaś szara smuga, do której malarz niemiał czasu przyłożyć ostatniej ręki. Jednakowoż widać i w tem intencyę artysty, który chciał wyrazić nieujeżdżoną drogę, jaką spotyka się nieraz na wygonach lub błoniach, gdzie ślady kolei zarosłe są trawą. Nie jest to jednak z tą dokładnością oddane, aby w oczach widza niezachodziła wątpliwość między drogą, a szarą plamą.

Spodziewamy się, że p. Brochocki niepoprzestanie na tym jednym pejzażu, i że w rodzaju tym dalej pracować nieomieszka; czego tem mocniej mu życzymy, że od razu stanął tam, gdzie mało kto z współzawodników dojść potrafił.

Kiedy mowa o pejzażach, niepodobna nie zwrócić uwagi na pejzaże pana Zygmunta Sidorowicza, który dopiero od niedawna dał się poznać w tym rodzaju, i prędko zyskał sympatyę, wcale zasłużoną. Na wystawie znajdują się trzy jego prace: O zmroku; noc księżycowa i powrót bydła w południe. P. Sidorowicz, jak to odrazu z jego pejzażów uderza, pilnie studyował naturę naszego kraju. Zdaje się on mieć ogromny zasób motywów charakteryzujących nasze niebo, pola, łąki, lasy, drzewa, słowem to co robi fizyonomię krajobrazu, i będąc panem tych skarbów używa ich z całą swobodą. Można oddać mu tę sprawiedliwość, że kto wie, czy nie on umiał przejąć się najlepiej, odczuć i wyrazić ten ton i tę poezyę i te własności jakie nadają pejzażowi polskiemu pewną odrębność. Dość spojrzyć na ten szeroki gościniec poprzerzynany kolejami wozów niepilnujących żadnej kolei: na tych kilka drzew, które ktoś sadził w intencyi żeby wysadzić ulicę po obu stronach drogi, ale te poginęły i ledwo mała utrzymała się kępka na tej szerokiej płaszczyźnie, która byłaby bardzo monotonną, gdyby ją nie ożywiała krawędź widokręgu pozwalająca się domyślać, że tam w oddaleniu, czeka wędrowca rozkoszna oaza zieleni i cieniu. Inny mały obrazek „Noc księżycowa" pełno ma poezyi i życia. Co osobliwie, że artysta bardzo małemi na pozór środkami umie wydobywać efekta; nie są to jednak szkicowe roboty, lecz pod pewnym względem skończone, z tą różnicą, że na co inny potrzebuje długiego machania pędzlem, on otrzymuje to szczęśliwemi dotknięciami, które nietylko zrozumiale lecz i z uczuciem się tłómaczą. Pewni jesteśmy, że p. Sidorowicz stanie się jednym z najulubieńszych naszych pejzażystów.

Przypomną sobie czytelnicy nasi, wrażenie jakie przed parą laty sprawił p. Chełmoński swoją czwórką karych rumaków w saniach pędzących po szerokiej śnieżnej przestrzeni, lub drugą czwórką ciągnącą wózek ze śpiącym podróżnym po błotnistym gościńcu. Dwa te charakterystyczne płótna znalazły odrazu amatorów. Obecnie figuruje na wystawie także białe płótno, a na niem, patrząc z oddalenia widać dwie czarne plamy... to białe tło, przecięte cieniutkiem rąbkiem oddalonych lasów i krzaków na widokręgu, wyobraża sniegową równinę, a te plamy, to dwoje sań; jedne zaprzężone czwórką dzielnych karoszów, drugie za nimi o jednym koniu. Pora wieczorna; widać to z barwy śniegu szarawej. Wrażenie jakie się odbiera patrząc na ten obraz, należy do prawdziwych wrażeń zimowych. Konie wybornie malowane; każdy z innem zacięciem; a tak pełne ruchu, że się dziwisz czemu nie znikają po za ramy obrazu. Kto ma taki talent jak p. Chełmoński, powinien go ćwiczyć na szerszem polu, i niekoniecznie ograniczać się do furmanek w sankach lub bryczce, z furmanem na koźle, i z panem z tyłu... Motyw ten wcale prozaiczny i pospolity, zwłaszcza szkicowo obrobiony, tak już zachęcił różne artystyczne mierności, że niema dziś prawie jednego numeru *Tygodnika* lub *Kłosów* żeby na nich nie figurował jaki wehikuł o jednym, lub większej liczbie szkap. Są to wszystko drzeworyty podług olejnych kompozycyi naszych młodych malarzy. P. Chełmoński z samej uwagi, że za nim się wlecze chór naśladowców i do tego tak lichy, powinienby wynaleść sobie inny motyw, lecz w każdym razie więcej zajmujący niż te wiejskie bosonogie piękności, jakich dał nam dwie wcale niepowabnych próbek.

P. Swierzyński wystawił większych rozmiarów obraz: wnętrze katedry na Wawelu. Można powiedzieć że z każdym rokiem doskonali się w tym rodzaju, w którym p. Gryglewski celuje, zdobywszy sobie imie w świecie artystycznym. Jak wiadomo, sama dokładność w oddaniu szczegółów, choćby jak najsumienniejsza, jeszcze nie stanowi głównej zalety wnętrza, przynajmniej pod względem malowniczości. Otóż pan Swierzyński coraz więcej usiłuje w obrazach swoich nadawać lekkość przedmiotom, i robić je nie takiemi, jakiemi są widziane z bliska, lecz jakiemi je robi perspektywa oddalenia. Główną zaletą wnętrzów jest umiejętność mówienia tym językiem perspektywy, którybym nazwał malarską stenografią; nieraz jedno jenialne dotknięcie pędzla, lepiej rzecz tłomaczy, niż przedmiot detalicznie wykończony. Wspaniałość wnętrza wawelskiej świątyni, wzięta od wielkich drzwi wchodowych, dobrze oddana w tym obrazie. Ogólny efekt wcale nie jest chybiony. Tenże artysta ukazał nam w drugim obrazie wnętrze znanego w naszem mieście salonu, pełnego pamiątek rycerskich. To słońce wpadające przez okna, i malujące się na podłodze, nie robi jednak dobrego wrażenia... Te proste linie i te kwadratowe szyby, nie mają nic malowniczego.

Nocny, duży pejzaż p. Grabińskiego mający przedstawić „Powódź" nie jest bez zalet efektownych. Wschodzący na widnokręgu księżyc w pełni, siejący po wodach bruzdy światła, znalazł niebezpiecznego rywala w drobnem okiennem światełku, ukazującem się w gęstwi drzew, a tak rażącem, że oko mimowolnie wpierw zwraca się na nie, niż na tę wspaniałą tarczę księżyca. Malarz bez potrzeby osłabił ten efekt jaki miał być głównym w tym pejzażu. Masa chmur wiszących na sklepieniu niebieskiem, niepotrzebnie zaciemnia widok; zdaje nam się, że resztkami tego światła dziennego, jakie zwykle długi czas wiesza się po obłokach, mógł był artysta, pomimo, że już noc zapadła, rozświecić tę okolicę, a mimo tego zawsze byłaby noc prawdziwa, taka sama, jaką chciał przedstawić w chwili, gdy księżyc dopiero zaczyna się pokazywać na widokręgu. Przez użycie tego środka, krajobraz byłby wiele zyskał, bo byłby widzialnym.

Prawdziwą niespodzianką był dla nas obraz znakomitego artysty, który dawno już pracami swymi przestał zasilać naszą wystawę; — mówimy tu o p. Brancie znanym malarzu bitew. Z radością powitaliśmy nowe jego dzieło. Jest to kompozycya pełna charakteru zrobiona na temat znanej piosneczki gminnej:

Kozak konia napawau
Dziuba wodu brała;
Kozak Dziubi zaspiewau
Dziuba zapłakała.

W tych czterech wierszach mieści się cały romans. Kozak jadący na wojnę spotyka przy studni dziewicę, która zrazu możeby się zlękła tego wojaka, ale on tak pięknie prosi ją o wodę w ten upał, że niepodobna odmówić... Kozak grzecznej dziewczynie chciałby czem odwdzięczyć.... ale czemże! najlepiej piosenką, i stepowy ten Don Juan śpiewa jakąś rzewną dumkę pobrzękując na torbanie, który

dzień przynosi nam nowe zjawiska, okazujące się mianowicie w niektórych sejmach, które jakby nie chciały utrzymać Wiednia w przekonaniu, że sejmy są tylko zgromadzeniami, skazanemi na cichą organiczną pracę wewnętrzną. Jako takie poczęto je już uważać za dość niewinne, aż tymczasem to jeden, to drugi zadaje wiele kłopotu rządowi. Po zajściu w Insbruku znów burda powstała w sali sejmowej w Zadarze. Wprawdzie tylko osoba Ljubissy, marszałka sejmu Dalmacyi, należącego do umiarkowanej frakcyi stronnictwa słowiańskiego, była tu przyczyną skandalu, wszelako co do następstwa wychodzi to chwilowo na to samo, co w Insbruku, bo i w Zadarze sejm nie ma obecnie kompletu. O samym fakcie doniósł wam już zapewne telegraf. Dep. Monti obwinia marszałka Liubissę o czyn nieprawy, a mianowicie, że ten przy budowie kolei dalmackich w niegodny sposób nabył pewne sumy. Oświadczył więc Monti imieniem stronnictwa swego, że toż ostatnie nie może brać udziału w obradach sejmu, jak długo tenże zostaje pod przewodnictwem obecnego marszałka. Wszczął się niespokój w Izbie, Ljubissa odbiera mowcy głos, ostatni nie zważa na to, mówi dalej, aż nie pozostało nic innego przewodniczącemu, jak zamknąć posiedzenie. Wypada dodać, że Monti nie należy do Włochów, którzy stanowią stronnictwo wiernokonstytucyjne w Sejmie Zadarskim, ale jest przywódzcą skrajnych narodowców Słowian — podczas gdy przewodniczący reprezentuje stronnictwo umiarkowanych Słowian, a ponieważ udało mu się zbliżyć to stronnictwo do rządu, oczywiście więc dążeniem jest ultranarodowców, aby go obalić. W skutek wystąpienia tej frakcyi, sejm tylko chwilowo nie ma kompletu, ponieważ brakuje jeszcze kilkunastu posłów, którzy w sejmie się zjawią. Podczas, gdy atoli na dwóch punktach kampanii sejmowej rząd doznał porażki, z Bukowiny nadchodzi wiadomość niespodziana i pomyślniejsza dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wyborcy z wielkich posiadłości na Bukowinie, dokonali już wyboru posłów na Sejm, w którym od czasu ministerstwa Hohenwartha nie brali udziału posłowie z wielkich posiadłości. Tym razem jednak, jak *Presse* donosi, ciż posłowie wstąpią do Sejmu.

---

**Londyn** 9 *marca*.

Ważna istnieje różnica między zdaniem królowej i gabinetu w przedmiocie bilu o tytułach królewskich *(Royal titles Bill)*, którego drugie czytanie nastąpiło dzisiejszego wieczora. Aż do tej chwili p. Disraeli nie oznaczył nowego tytułu, jaki ma zamiar przyjąć Jej Kr. Mość.

W gruncie rzeczy Królowa nie tylko chce przybrać tytuł cesarzowej Indyj, lecz zarzucić obecny tytuł królewski i nazywać się cesarzową W. Brytanii i Indyj. Gabinet jest naturalnie przeciwny temu projektowi i gdyby Królowa obstawała przy swojem, a zamiar ten był znanym parlamentowi i publiczności, bil zostałby prawdopodobnie odrzuconym. Ani kraj, ani ministeryum nie chcą słyszeć o cesarzowej lub cesarzu. Przystaliby, aby Królowa nosiła tytuł cesarzowej Indyj, lecz myśl, że tytuł ten miałby być rozciągniętym i na Anglię, wznieciłby niepokonany wstręt od jednego do drugiego końca w Anglii.

Królowa zwiedzając szpital Whitehall we wschodniej części Londynu, miała w swem towarzystwie nieuchronnego Johna Brown, szkota. W Whitehall tłum przyjął go ironicznemi oklaskami i obelżywemi żartami, które dojść musiały do uszu Królowej, gdyż John stał za jej powozem.

Człowiek ten był w służbie księcia Alberta i pielęgnował go podczas ostatniej jego choroby. Od tego czasu uważała go Królowa za najwierniejszego ze swych sług i nigdy się z nim nie rozłącza. Nadużywa on swej pozycyi zbytkiem arogancyi nie tylko względem innych sług, lecz nawet względem urzędników domu królewskiego, lecz Królowa zamyka uszy na wszelkie zażalenia i niechce go odprawić mimo rad jej dawanych.

Nowa statua księcia-małżonka zdobiąca pomnik wzniesiony jego pamięci w Hyde-Park, została wczoraj odkrytą bez żadnej uroczystości. Królowa miała być obecną, lecz deszcz przeszkodził jej przybyć, kazała się więc zastąpić przez sir E. Biddulph, skarbnika prywatnej swej szkatuły. Statua jest z bronzu, złocona od góry do dołu.

Rząd pierwszą poniósł porażkę w Izbie niższej. W kwestyi okólnika odnoszącego się do niewolnictwa, ujrzał on większość swą zniżoną do 45 głosów, następnie spadła ona do 31 głosów w projekcie ustawy dotyczącej cmentarzy. W projekcie ustawy o polowaniu i kłusownictwie (kradzież zwierzyny) w Szkocyi, znalazł się rzeczywiście w mniejszości i bil został odrzucony 22 głosami większości. Na szczęście dla ministerstwa, był to projekt podrzędnej wagi, a porażka ta nie ma tych następstw, jakieby miała porażka w dwóch poprzednich kwestyach. Lecz ministerstwo bardzo tem jest dotknięte.

Innym powodem niepokoju dla stronnictwa ministeryalnego w innej sferze, jest widoczne dziś zbliżenie się liberalistów angielskich i autonomistów irlandzkich *(Home Rulers)*. Dwie te frakcye, które w wyraźnej z sobą były niezgodzie podczas sesyi parlamentarnej w zeszłym roku, idą teraz ręka w rękę w Izbie niższej, co bynajmniej nie jest dobrą wróżbą ani dla rządu, ani dla stronnictwa torysowskiego.

---

**Belgrad** 7 marca.

Ustawa o autonomii gmin, uchwalona przez sejm, wchodzi w wykonanie i w całej Serbii wybierają teraz naczelników gmin *(kmietów)* i rajców gminnych. Jeśli wierzyć można wiadomościom pochodzącym z prowincyi, w większej części miejscowości przyszło do groźnych zamieszek, spowodowanych walką stronnictw. W Kragujewaczu, dawnej stolicy serbskiej, mieście liczącem 6,000 mieszkańców, gdzie się znajduje lejarnia armat i fabryki narzędzi wojennych wszelkiego rodzaju, zaburzenia te przybrały charakter poprostu polityczny. Przy sposobności wyboru rajców gminnych tłumy ludu, bez różnicy stanu, podążyły na ratusz. (Wedle nowej ustawy o autonomii gmin każdy mieszkaniec płacący najmniejszy podatek, 2 franki, ma prawo wyboru w gminie). Rozpoczęło się głosowanie; zwolennicy autonomii gminnej, klasa liczna i uboga, będąc w większości, przeprowadzili swoich kandydatów. Wyborcy płacący podatek większy, t. j. właściciele nieruchomości, kupcy i t. d., oburzeni rezultatem głosowania, dali wyraz żywemu niezadowoleniu swemu. Wybuchła natychmiast sprzeczka między dwoma stronnictwami, między „ubogimi" a „bogatymi", ale z początku niewiele sobie zrobiono; poobdzierano sobie trochę odzieży na ciele. Ale około południa tłuszcza z czerwoną chorągwią i muzyką na czele wyszła od ratusza i przebiegała miasto wśród okrzyków: „Niech żyje republika!" Załoga wojskowa była gotowa ruszyć za pierwszym znakiem, aby powstrzymać burzycieli spokoju. Komendant atoli nie otrzymawszy żadnych rozkazów od władzy przełożonej, któreby mu pozwalały interweniować z siłą zbrojną w sprawach gminnych, a zresztą nie będąc zaczepionym, ograniczył się wraz z wojskiem na roli widza. Około godziny 7 wieczorem, po kilkogodzinnej przechadzce, tłuszcza wróciła z czerwonym sztandarem na ratusz i tu go zatknęła. Ulice przepełnione były ludem zachowującym się spokojnie, ale na przedmieściach zaszło kilka scen, które kosztowały życie dwóch osób, a kilku raniono. Od trzech dni trwają aresztowania a patrole wojskowe czuwają nad zachowaniem porządku publicznego.

Dowiaduję się, że rząd wpadł na trop spisku, który pod pozorem czerwonego sztandaru chciał przygotować drogę Karadżordżowi (Czarnemu Jerzemu). Sądy są czynne. Kraj zupełnie spokojny.

Wiadomości dochodzące tu wprost z Czarnogóry donoszą, że naczelnicy powstania w Hercegowinie nie myślą godzić się na projekt pacyfikacyjny i postanowili walczyć dopóty, dopóki stanie jednego Turka w Hercegowinie. Wojska powstańcze pod dowództwem Peki Pawłowicza, Zimowicza, Wukałowicza koncentrują się w pobliżu Trebini i można spodziewać się niezadługo walki pod murami tego miasta. Z tego samego źródła dowiaduję się, że dwóch jenerałów rosyjskich, świeżo przybyłych do Cetyni, wyjechało przed kilku dniami zwiedzić obozy powstańcze.

Samozwańczy pułkownik polski, Gruszczyński, przybyły z Paryża (?) — tak mówią — a przebywający w Cetyni, zamyśla utworzyć legion polski i, jak mówi, ma środki po temu, by uzbroić i uekwipować ochotników.

Austrya wdłuż granicy południowo-zachodniej przedsiębierze surowe środki ku powstrzymaniu transportów otrzymywanych z tej strony przez powstańców.

Przygotowania wojenne w Serbii nie ustają. Rząd wysłał oficerów do Węgier i do Czech, aby zakupić koni dla konnicy i artyleryi. Przybyło już tych dni 400 koni a oczekują jeszcze 2,500.

---

**Kraków** 15 marca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 14 marca).* Przewodniczący pierwszy wiceprezydent miasta Dr Weigel; radców obecnych 41.

Po odczytaniu protokółu i podań do Rady miejskiej od ostatniego posiedzenia wniesionych przedstawił r. m. Zieleniewski imieniem komisyi uporządkowania miasta wniosek zakupna realności nr. 114 na Kleparzu za sumę złr. 5,000 pod budowę szkoły miejskiej i pokrycia tego wydatku z kwoty 35,000 złr. na budowę szkoły na Kleparzu przeznaczonej. Wniosek przyjęto.

R. m. Friedlein wniósł następnie, aby Rada zatwierdziła projektowaną przez komisyę uporządkowania miasta linię regulacyjną ulicy mającej się utworzyć po prawym brzegu starej Wisły od mostu Stradomskiego ku rzezalni równolegle do ulicy Dietlowskiej. Wytknięcie tej linii stało się już teraz koniecznem, albowiem przedłożony został Magistratowi przez jednego z właścicieli domów plac na budynek dwupiętrowy mający stanąć przy tej ulicy od strony nowo otwartej drogi prowadzącej od rzezalni około Kazimierza. Rada bez rozpraw przyjęła wniosek komisyi uporządkowania miasta.

Resztę posiedzenia zajęły rozprawy nad wnioskiem sekcyi skarbowej co do podania dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego tutejszego o udzielenie pożyczki. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek radcy miasta Birnbauma, aby udzielić pożyczki 15,000 złr.

Sprawozdawcą był adjunkt rachunkowy Gross.

W końcu przyjęto wniosek sekcyi IIIej przedstawiony przez r. m. Muczkowskiego, aby zaprosić prezydenta miasta Dr Zyblikiewicza i r. m. Chrzanowskiego na delegatów gminy miasta Krakowa do komisyi krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w r. 1877 we Lwowie urządzić się mającej.

Koniec posiedzenia o godzinie 8mej wieczór.

---

Namiestnictwo obwieszczeniem z d. 12 marca rozpisuje wybór posła do Rady państwa z większej własności okręgu wyborczego Rohatyńsko-Bobreckiego na miejsce opróżnione śmiercią Emila Torosiewicza. Wybór ten naznaczony jest na d. 4 maja w Rohatynie.

---

**Wiedeń** 14 marca. Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Jak wiadomo czynność ministerstwa handlu wkrótce wzmoże się w wysokim stopniu w sprawach nader wielkiej wagi, a przedewszystkiem cłowo-handlowo-politycznych. Wspomnieć pod tym względem można tylko odnowienie związku handlowo-cłowego, z krajami korony węgierskiej, reformę powszechnej taryfy cłowej, kroki przygotowawcze do rokowań o odnowienie traktatów cłowych i handlowych z rządami, którym dotychczasowe traktaty albo już wypowiedziano, albo z któremi zawarte traktaty wkrótce upływają. Odpowiednie interesom naszego przemysłu rozwiązanie tych zadań, zawisło od zupełnej znajomości potrzeb i faktycznego stanu naszego przemysłu obok gruntownego teoretycznego wykształcenia gospodarczego, jakie osiągnąć tylko można w ciągłych stosunkach z przemysłem, przez długoletnie spostrzeżenia, zebrane doświadczenia i na nich oparty sąd przedmiotowy.

Tem kierując się zapatrywaniem postanowił rząd powołać do rozwiązania tych zadań osobę odpowiednią do ministerstwa handlu, a wybór padł na sekretarza Izby handlowo-przemysłowej w Bernie".

— Reprezentanci gmin starokatolickich i stowarzyszenia starokatolickie w Austryi wniosły d. 11-go b. m. prośbę do ministerstwa oświaty o zezwolenie na ukonstytuowanie starokatolickich gmin w Wiedniu, Warnsdorf i Ried, i o zatwierdzenie załączonego do tej prośby projektu regulaminu synodalnego i gminnego.

## Ziemie Polskie.

Donieśliśmy, że X. biskup Janiszewski wezwany został przez naczelnego prezydenta do złożenia urzędów duchownych. Dajemy tu za *Kuryerem Poznańskim* odnośne pismo naczelnego prezydenta wraz z odpowiedzią X. Biskupa w tłómaczeniu polskiem. List naczelnego prezydenta brzmi jak następuje:

Poznań, dnia 24 lutego 1876.

Stanowczy i systematyczny opór, jaki Wasza Biskupia Mość naprzeciw nowszym kościelno-politycznym ustawom i wobec środków przez organa rządowe na ich podstawie przedsięwziętych od samego początku stawiałeś, nie mógł nie zwrócić na siebie bacznej uwagi królewskiego rządu. Wasza Biskupia Mość nietylko publicznemi objawami opór ten niejednokrotnie okazałeś, ale stwierdziłeś zarazem różnemi wykroczeniami przeciwko pomienionym ustawom.

W tej mierze zasługuje najpierw na wzmiankę pismo z d. 26 września 1873, wystósowane do ówczesnego nauczyciela religii przy tutejszem katolickiem seminaryum nauczycielskiem, Schroetera, w którem temuż z powodu, że podpisał znany adres księcia na Raciborzu do Jego Ces. Król. Mosci, zagrożono tak zwaną ekskomuniką większą, ustawami niedozwoloną. Wygotowanie tego pisma przez JMć. X. Biskupa z polecenia byłego Arcypasterza hrabiego Ledóchowskiego spowodowało wytoczenie sądowego śledztwa, którego rezultatem był prawomocny wyrok skazujący Go za przekroczenie ustawy z dnia 13 maja 1873 o prawnym zakresie w używaniu kościelnych cenzur i środków dyscyplinarnych.

Dalej byłeś Wasza Biskupia Mość — co również wyrok stwierdza — w sierpniu r. 1873 ówczesnemu Arcybiskupowi poznańskiemu i gnieźnieńskiemu o tyle ze świadomością w nieprawnem nadaniu duchownego urzędu 22 neopresbyterom pomocnym, iżeś JMć. ks. Biskup z polecenia Arcybiskupa wokacyę wygotować rozporządził, podpisał ją i rozesłać polecił.

Gdy następnie Wasza Biskupia Mość objąłeś po uwięzieniu hrabiego Ledóchowskiego tymczasowy zarząd dyecezyi tutejszej, nie uczyniłeś JMć. X. Biskup zadość mojemu wezwaniu pod dniem 4 kwietnia 1874 do Niego wystósowanemu względem prawnego obsadzenia wakującego w Wieleniu probostwa, pomimo zagrożenia wysokiej kary pieniężnej na przypadek niezastósowania się, i tym sposobem stałeś się JMć. X. Biskup winnym nowego wykroczenia przeciwko ustawom państwa.

Wreszcie po złożeniu z urzędu hrabiego Ledóchowskiego sprawowałeś Wasza Biskupia Mość z pominięciem ustawy z 20 maja 1874 o zarządzie opróżnionych biskupstw katolickich w tutejszym kościele farnym na dniu 28 czerwca 1874 r., a dnia następnego w kościele katedralnym biskupie święcenia *(Weihehandlungen)*, do których sprawowania po opróżnieniu stolicy Arcybiskupiej upoważnienia podług przepisów wzwyż wspomnionej ustawy z d. 20 maja 1874 r. JMć. X. Biskup nie uzyskałeś. Także i to pogwałcenie ustawy stało się przedmiotem sądowego śledztwa i spowodowało prawocne osądzenie na karę sześcio-miesięcznego więzienia.

Jakkolwiek stanowisko WBMości w hierarchii przez złożenie z urzędu hrabiego Ledóchowskiego o tyle doznało ograniczenia, iż urzędy Jemu powierzone oficyała i jeneralnego wikaryusza ustały, a udzielone Mu polecenie do zastępowania biskupa dyecezyalnego straciło znacznie, to jednak urzędy, jakie WBMości pozostały, kanonika i biskupa sufragana dyecezyi poznańskiej, zbyt wielkiej są wagi, iżby podobnem było nie usunąć z nich duchownego, który się w lekceważeniu ustaw państwa odznaczył i powód dał do obawy, że będzie i nadal choć może nie przez bezpośrednie czyny, to jednak całem zachowaniem się i przykładem zgubny wywierał wpływ na postawę duchowieństwa dyecezalnego względem ustaw państwa.

Wskutek tego wzywam WBMość z powołaniem się na § 25 ustawy z dnia 12 maja 1873 o kościelnej władzy dyscyplinarnej itd. niniejszem uniżenie do złożenia duchownych urzędów kanonika i biskupa suffragana dyecezyi poznańskiej. Zarazem dołączam uniżoną prośbę, byś JMć X. Biskup zechciał w przeciągu tygodnia od dnia odebrania niniejszego pisma mojego stósowną nadesłać mi odpowiedź. Gdybym w przeciągu oznaczonego czasu albo żadnego nie odebrał oświadczenia, albo takie, któreby powyższemu wezwaniu nie odpowiadało, byłbym zmuszonym, stósownie do § 26 przywiedzionej ustawy, uczynić do królewskiego trybunału dla spraw kościelnych wniosek o wytoczenie procesu celem złożenia WBMości z urzędu.

Naczelny Prezydent, rzeczywisty tajny Radca
*Guenther.*

Do
Jego Biskupiej Mości X. Dr Janiszewskiego czasowo w więzieniu sądu powiatowego w Gnieźnie.
Nr. 1104/76 O. P.

Na list powyższy odpowiedział X. biskup Janiszewski w następujący sposób:

Reskryptem z dnia 24 z. m. Nr 1104/76 wezwała mnie Wasza Ekscelencya, z odwołaniem się do § 25 ustawy z dnia 12 maja 1873 o kościelnej władzy dyscyplinarnej itd., do złożenia duchownych urzędów, które jako kanonik metropolitalny i biskup-sufragan poznański piastuję, z prośbą, abym w ciągu tygodnia pożądaną dał Mu odpowiedź; w przeciwnym bowiem razie będzie się Wasza Ekscelencya widziała zmuszoną do zrobienia wniosku u królewskiego trybunału dla spraw kościelnych o wytoczenie mi procesu celem złożenia mnie z tych urzędów.

Na to tyle tylko mogę odpowiedzieć, że państwo nie jest instytucyą duchowną, dla zbawienia dusz ludzkich ustanowioną, aby miało władzę dawania lub odbierania mi urzędów duchownych. Ztąd następstwo konieczne, że do tego rodzaju wezwania zwierzchności świeckiej zastósować się nie mam ani obowiązku ani prawa. Kościół jedynie *resp.* Papież zlał na mnie te urzędy, a następnie on wyłącznie ma tu władzę duchowną złożenia mnie z tychże.

Powody, które zwierzchność świecką skłoniły do zastósowania na mnie przepisów wymienionej ustawy, pomijam zupełnie, albowiem w rzeczy samej są tylko faktycznym dowodem na to, żem sobie jako wikaryusz jeneralny i biskup sufragan w stosunkach, jakie ustawy majowe utworzyły, bez złamania przysięgi inaczej postąpić nie mógł, jakem postąpił. Ograniczam się przeto na dwóch tylko uwagach.

Najpierw twierdzenie Waszej Ekscelencyi, jakobym ostatnim przeciw mnie wydanym wyrokiem za to był został skazany na sześciomiesięczną karą więzienia, żem „jakieś święcenia biskupie" bez upoważnienia rządu sprawował, wymaga o tyle faktycznego sprostowania, żem został ukarany nie za „jakieś święcenia biskupie", ale za udzielanie św. Sakramentu bierzmowania.

Powtóre pozwalam sobie nadmienić, że, jeżeli ostatnie wystąpienie rządu przeciwko mnie i innym duchownym naszych dyecezyj natchnione zostało zamiarem złamania siły duchowieństwa dyecezyalnego użyciem najsurowszych środków, jakiemi rząd dysponuje, ja przynajmniej najmniejszej nie mam wątpliwości, że i ta broń podobnie jak wszystkie już zużyte, stępi się o opokę niewzruszonej jego wiary. Duchowieństwo pójdzie, mam w Bogu nadzieję, raczej torem wyznawców, niż odstępców.

Gniezno, w więzieniu sądu powiatowego dnia 8 marca 1876.

X. Jan *Janiszewski*,
Biskup eleuzyński, Kanonik metropolitalny i Sufragan poznański.

Do
Jego Ekscelencyi Naczelnego Prezydenta W. Księstwa Poznańskiego, rzeczywistego Radzcy tajnego Guenthera w Poznaniu.

## Niemcy.

Podajemy dokończenie mowy posła Łyskowskiego, mianéj wśród obrad pruskiéj Izby poselskiéj nad ustawą o języku urzędowym. Poseł Łyskowski tak mówił daléj:

„Panowie, zmierzcie przedewszystkiem straszny odstęp od tego przyrzeczenia królewskiego aż do tej ustawy, którą Wam dziś przedłożono!

Wszystkie rozkazy gabinetowe i rozporządzenia, które wyszły w myśl traktatu i tego przyrzeczenia królewskiego, możecie za pomocą tego ciała ustawodawczego znieść, tylko nie prawa po jednej stronie a zobowiązania po drugiej stronie; międzynarodowych traktatów nie można znieść jednostronnie i wszelkie zakusy po temu są aktem gwałtu.

Jeśli więc w sprzeczności z temi zobowiązaniami nie dano ludności polskiéj faktycznie reprezentacyi narodowéj, jeśli nadto język polski miałby być wyrugowanym z wszystkich instytucyj państwowych, natenczas nietylko nie dano, co dać obowiązkiem było, ale wziętoby nawet, co jeszcze się wziąć dało. Więcéj wziąć nie można, bo ustawa niniejsza eksmituje ludność polską z własnych progów. Konstytucya pruska zaszłaby w tym razie do znaczenia aparatu, który dla tego zaprowadzono, aby ludziom i narodom prawa odbierać, a w późniejszych wiekach mogłoby ztąd powstać podanie, że za czasów państwa niemieckiego wyrywano języki dzieciom polskim a dorosłym kłódki do ust przykładano.!

W końcu, panowie, rozważcie coby praktycznie osiągnięto przez tę ustawę i ten akt przemocy. W pierwszym rzędzie nie jest to przecie tajemnicą, że w praktyce postępuje się w myśl przedłożonéj ustawy tak dalece, ile to tylko być może. Faktycznie uwzględnia się jeszcze tylko te osoby, o których wiadomo, że nie umieją po niemiecku. To też jest ostateczna granica, aż do któréj rozsądek przystąpić pozwala. Przekroczeniem téj granicy uszkadzałoby się interesentów, a nadto zdarłoby się owo *decorum*, które jeszcze pokrywa pogwałcenie praw gwarantowanych, i odkryłoby niedostatek politycznéj delikatności, nie przystający do pojęć o nowoczesnem państwie. W drugim rzędzie należy rozważyć, że ludność polska po zaprowadzeniu takiéj ustawy tem gorliwiéj przy narodowości swojéj stać będzie. *In vetitum nitimur*, a to tem więcéj, jeśli zakaz odnosi się do rzeczy naturalnéj, nienaruszalnéj i świętéj. Tu właśnie są ideały, dla których poświęcenie żadnych granic nie zna. Dowodem tego jest już dziś gorliwy udział całéj ludności polskiéj w podpisywaniu petycyj do Izby deputowanych przeciw przedłożonéj ustawie. Sto tysięcy podpisów już nadeszło, przy czem i to podnieść trzeba, że wielu Niemców wyższych warstw miało sobie za obowiązek przystąpić do téj petycyi. Ten uroczysty pochód uczucia narodowego wszystkich warstw ludności polskiej daje dostateczną gwarancyę, że ludność polska przeżyłaby i ten ucisk a to tem więcéj, że pod ten czas rozmaite wypadki mogą położyć koniec takiemu ujarzmieniu. Tak panowie, z praktyki nowszych lat wiecie, po dziś dzień zdarzają się wielkie wypadki niespodzianie i tak samo niepodzianie zmieniają się konstelacye polityczne. Mogłoby przecież się zdarzyć, iżby wam wypadało wzmocnić żywioł polski. Pytam się, co was zmusza wobec takiéj ewentualności wiązać sobie ręce niewczesnem i niepraktycznem postanowieniem, i to w myśl prawa, którego żadną miarą od zarzutu politycznego brutalstwa przeciwko ludności polskiéj uwolnić nie można. W trzecim rzę-

---

zawsze mu towarzyszy jak szabla lub spisa... Czarownik! już ją przykuł do siebie niewidzialnym łańcuchem. Dziewczyna z początku taka pierzchliwa jak łania — teraz niemoże się oderwać od studni, i zamyślona słucha co jej tam szepce ten serc podbójca. To wszystko artysta wyraził w swoim obrazie. Szczególniej grupa kozaka i dziewczyny mistrzowsko pojęta i wykonana. Dziewczyna zdaje się sama niewiedzieć co się z nią stało — jakaś moc czarodziejska trzyma ją przy tej studni; kozak z miną hulaki, któremu się nie potrafi oprzeć, napawa się swoim tryumfem...

Opodal od tych dwojga, stoi kilka koni objuczonych, którym ten chwilowy wypoczynek pożądany po długim pochodzie. Koń białej maści prześliczny, nosi on na sobie cechy swojej rasy. Za to łeb karego konia wcale się nieudał; wygląda on jak czarna plama w obrazie. Ależ to tylko akcesorya; główna siła i interes obrazu mieści się w tej ukraince i tym kozaku, a szczególniej w ukraince, którą artysta żywcem wziął z natury i stworzył typ czysto rodzimy.

Akwarelą p. Kosaka przedstawia myśliwską scenę. Szlachcic senator na polowanie wyjechał na koniku z chartami, i oto upatrzył lisa jak gdzieś w bruździe lub w zaroślach myszkuje. Pochylony do konia puszcza wźrok w przestrzeń, a mając do czynienia z graczem, zna jego obroty... Ta poza myśliwca, ten wzrok wytężony, ta gorączka oczekiwania wybornie oddane, powiem podpatrzone z natury. Będące przy koniu charty zdają się również oczekiwać chwili, kiedy ich pan krzyknie. Hajże — ha! a one razem z koniem puszczą się jak strzała przez pola i rowy, zagony i krzaki.

W akwarelach p. Domaniewskiego, aczkolwiek słabych jako malowanie, jest poprawny rysunek i dobra charakterystyka koni i ludzi.

Przedewszystkiem zajęły nas oryginalne typy głów, które niegdyś w podróży swojej po słowiańskim wschodzie, rysował niepospolitego talentu artysta Leon Kapliński, którego zgon w sile wieku, pozbawił nas niejednego może arcydzieła. Odznaczał się bowiem wyższem ukształceniem i polotem ducha poeta i malarz razem. Kilka tych głów pełnych wyrazu, jakie wyjęto z pozostałych po nim rysunków i studyów, odświeża bolesną pamięć zgasłego artysty. Są to przemawiające fizyonomie bulgarskie, arnauckie, albańskie, serbskie i inne wzięte z rozmaitych plemion słowiańskich. Artysta w tem dowiódł talentu swego, że w każdej umiał schwycić właściwy wyraz z tem piętnem prawdy, jakiej nieznajdzie sztuka, jeżeli wybierze wprost z natury.

Pamiątki te po utalentowanym artyście powinny znaleść amatorów; tem więcej, że na nich kończy się to, co ręka jego za życia tworzyła.

---

Zapewne nieobojętnem będzie dla czytelników naszych jeżeli do sprawozdania z wystawy dorzucimy kilka wiadomości ze świata artystycznego.

Dowiadujemy się, że p. Matejko pracuje nad wielkim historycznym obrazem „Bitwy Grundwaldzkiej", w którym na pierwszym planie ukaże się kilka koni naturalnej wielkości. Niektórzy wyrażają obawę, czy konie, których dotąd niemalował w swoich obrazach, udadzą się artyście? Atoli zdaniem naszem, obawa próżna; kto umie tak rysować i tworzyć jak p. Matejko, temu wszystko jedno co maluje. Już on bowiem robiąc sobie plan do tej historycznej kompozycyi wymagającej koni, musiał tem samem umyślne robić studya, i tak się w tym przedmiocie usposobić, jak ten, co nic innego przez całe życie niemalował, tylko same konie. Zamknięcie się w jednej specyalności, nie zawsze wydaje arcydzieła, częściej zdarza się, że specyalność zostawiona samej sobie, bez związku z szerszem życiem choruje na niemoc. Przy tej wielostronności jaka cechuje talent p. Matejki, spodziewać się należy, że zpod jego pędzla najświetniej wyjdzie Grunwald, ta wielka karta historyi, niemal epopei; sam przedmiot dość oddalony, aby nasuwał strony drażliwe, zbyt jest pociągającym i majestatycznym, aby artysta niemiał w nim rozwinąć całej potęgi natchnienia i energii w odwzorowaniu heroicznych postaci.

Miło nam donieść także o znacznych rozmiarów akwarelli, nad jaką p. Kossak pracuje obecnie. Jest ona już bliską ukończenia Scena to także z historyi wzięta, bo elekcya Jana Kazimierza. Prymas Łubieński właśnie objeżdża województwa i ziemie reprezentowane na polu pod Wolą, w tych niezliczonych tłumach konnego i pieszego rycerstwa, które ma sobie wybierać pana... Prymas, piękny starzec z siwą brodą, wiernie oddany podług znanych portretów, przeciska się konno przez tłum, poprzedzany przez krucyfera... Na pierwszym planie można spotkać znane z owego czasu postacie wielkich dygnitarzy koronnych, jak Lubomirski, Opalińscy, Leszczyński, Kazanowski, Ossoliński, Radziejowski i tylu innych, których wizerunki przechował niezrównany rylec współczesnego im Jeremiasza Falka. P. Kossak w twarzach na drobną skalę umiał zatrzymać uderzające podobieństwo, tak, iż można nazwać każdą osobę. Tłum ten elekcyjny ma jeszcze inny dla nas interes, nietylko w samym akcie, lecz i w bogactwie i malowniczej rozmaitości ubiorów siedmnastego wieku, studyowanych tu z gruntowną ścisłością. Była to istotnie epoka, w której ubiór polski miał u młodych wiele dziarskiej fantazyi, a u starszych i dostojniejszych wiele prawdziwie senatorskiej powagi. Długie futrem bramowane delie, kołpaki z czaplemi piórami, to znowu podcięte kontusze, z szwedzka wyłożone cholewy u butów, lekkie magierki z piórkiem — wszystko to musiało bardzo być malownicze, kiedy włoski malarz Stefan Dollabella z takiem zamiłowaniem rysował i rytował tych Polaków, co z Ossolińskim wjeżdżali do Rzymu.

W obrazie tym prymas Maciej Łubieński główną jest figurą; artysta obrał tę chwilę, kiedy po raz ostatni objeżdża okop i zapytuje, czy kto nie jest przeciwny wyborowi królewicza Jana Kazimierza?... Na to ze wszech stron zagrzmiała jednozgodna odpowiedź: *Vivat! placet!* śród hucznych strzałów z rusznic i pistoletów... Gorący to był moment. Zbuntowane kozactwo napełniło strachem Rzeczpospolitę bez głowy i sternika — więc i elekcya odbyła się zgodnie i prędko.

Obraz ten godnie będzie mógł stanąć obok przepysznej akwarelli tegoż artysty, poświęconej pamięci bohatyra, Potockiego Rewery.

---

Do bardzo zajmujących nowości artystycznych należy bezwątpienia nowe, wspaniałe i kosztowne wydanie „Maryi" Malczewskiego, nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Format wielki in 4° na rycinowym papierze, ozdobiony ośmiu fotografiami, wykonanemi podług rysunków Andriollego, utalentowanego artysty, którego oryginalne kompozycye spotykamy często w ilustrowanych dwóch pismach warszawskich: w Kłosach i Tygodniku.

Do Maryi widzieliśmy już wiele kompozycyj, bądź kredką, bądź olejno, Co pokazuje, że jest to niewyczerpana kopalnia motywów dla malarzy. Czy wszystkie one odpowiadały wymaganiom? czy malarstwo wyrównywało poezyi? — to kwestya, której tu poruszać nie będziemy, poprzestając na tem wyznaniu, że p. Andriolli z niepospolitym talentem wyśpiewał Maryę, nie piórem, lecz ołówkiem. Malarz uczuciem umiał się wznieść do oryginału, nawet wyrównać mu bogactwem kompozycyi — a nadewszystko rozlać w obrazach swoich ten wyraz melancholii rzewnej, rozpaczliwej, jakim tchnie cały ów poemat...

Tak udatnych ilustracyj nie spodziewaliśmy się prawie; a one się przecież znalazły... Jest to jak widać ten duch epoki sprzyjającej malarstwu, który tworzy takie niespodzianki. Dotąd kompozycye p. Andriollego wydawały się nam zbyt manierowane, niekiedy przesadne — naraz opuszcza go ta wada, i on wyraża się językiem prostym i chwytającym za serce. Czyżby wpływowi uroczej Maryi zawdzięczał tę szczęśliwą zmianę, ten cud poezyi?

W ośmiu najważniejszych scenach zamknął artysta cały poemat.

W pierwszej widzimy dumnego Wojewodę wstępującego z synem na pańskie pokoje. Postać Wojewody, dumna i wspaniała, jest jenialnym typem wielkiego pana polskiego; dość spojrzeć nań, aby widzieć, że to potęga, z którą nie ma żartów.

Druga scena wyobraża Miecznika z córką na ławeczce pod drzewem. Postać Maryi tak uroczo pojęta, z taką głębokością uczucia oddana, że od niej nie chce się oczu oderwać. Śliczna kreacya! Szczęśliwy artysta, któremu się zdarzy coś takiego znaleść na końcu swego ołówka.

Tę samą Maryę, ale już mniej smutną, widzimy, drugi raz opartą na ramieniu rycerza, okutego w zbroi Wacława. Równie sympatyczna jak pierwej, lecz w smutku, który jakby zlał się z jej osobą, jeszcze piękniejsza. Artysta dał jej to piętno, po którem poznać można istoty przeznaczone do nieszczęścia.

Czwarta scena pełna ruchu i zamięszania, wyobraża szalony kulig.

Piąta ową bitwę z Tatarami tak przepysznie opisaną przez Malczewskiego. Stary Miecznik walczy jak bóg wojny, tratując kopytami Bisurmanów.

W szóstej raz jeszcze widzimy Maryę, ale na łożu śmierci; zawsze po mistrzowsku skomponowana; lubo Wacław klęczący przed nią, razi gestem nieco teatralnym. Z tak strasznie traicznych zadań nie można wyjść obronną ręką, tylko mocno czuć a po prostu widzieć...

W siódmym obrazku Wacław w nocy pędzi na koniu, uwożąc ze sobą owe tajemnicze pacholę.

Ostatnia scena — to Miecznik na grobie córki. Najmniej udała się ta karta, ztąd, że artysta w innych podniósł się do wysokości poezyi.

Tyle tylko możemy jeszcze dorzucić, że p. Andriolli w tego rodzaju kompozycyi stoi na tej linii, co nieodżałowany nasz Grottgier.

dzie uważam to za niepraktyczność, że rząd praktykuje przeciw nam Polakom uciążliwe, niegodne i nie mające widoku powodzenia *Carthaginem esse delendam*, kiedy jednym zamachem wszystkich nas razem mógłby sobie skaptować, gdyby przeszedł do systemu traktowania nas jako równo uprawnionych obywateli. Aby przykładem to stwierdzić, odsyłam was do Austryi; tam grozi niebezpieczeństwo, że ludność polska z patryotyzmu austryackiego przepomnie, iż jest polską. Ten fakt nie jest przypadkiem i dowodzi, że Polacy nie są „nieprzejednani.“ Już to dziś nie podlega wątpliwości, że narodom daje miarę postępowania wolność obywatelska, rozumie się taka wolność, która wolności narodowéj nie wyklucza. Gdzie są gwarancye dla takiéj wolności, tam niema mowy o nieprzyjaznym stosunku. Wy to wiecie, panowie, wam przecież tegoż powiadać nie potrzeba, a postępujecie inaczéj i względem nas i u siebie i idziecie drogą, która was na zgubne manowce prowadzi, i to jest to, co w czwartym i ostatnim rzędzie pod względem praktyczności podnieść chciałem, dając wam panowie do zrozumienia, że może ostatnie przysługi oddajecie absolutyzmowi nim tenże i was dosięgnie, i to przeciw narodowi którego prawa powinny być nietykalne dla reprezentacyi narodowéj.

Pamiętajcie panowie, że przed trybunałem waszego własnego narodu będziecie jeszcze składać rachunek z kroku, który uczynicie przyjęciem lub odrzuceniem przedłożonej ustawy. Żądam więc od Was — nie proszę Was o to, ale żądam od Was, jako reprezentant od reprezentantów narodu, imieniem sprawiedliwości i godności ludzkiej, którą ta ustawa pogwałca, i w interesie wolności, która jest własnością wszystkich narodów i jak łańcuch wszystkie narody łączy i nawzajem obowięzuje — nie dajcie Waszego przyzwolenia temu projektowi“.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 15 marca. Wczoraj odbyło się w Akademii umiejętności posiedzenie *Komisyi dla badań w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce.* Obecni na posiedzeniu obrali przewodniczącym prof. Stanisława hr. Tarnowskiego, sekretarzem Dr Władysława Wisłockiego, i przyjęli po dosyć ożywionej dyskusyi instrukcyę czyli projekt zadań, któremi się Komisya ma zajmować. Na wniosek Dr Karola Estreichera uchwaliła Komisya instrukcyę tę rozesłać osobom pracującym w zakresie historyi literatury i oświaty w Polsce, z prośbą o poparcie prac przez Komisyę podjętych. Za przykładem przewodniczącego, który się podjął rozpatrzyć i ocenić papiery po Kołłątaju, znajdujące się w zbiorach Akademii, podjęli się także: Dr Maurycy Straszewski przejrzeć archiwum Komisyi edukacyjnej, będące obecnie własnością p. Popiela, i zdać z niego w swoim czasie sprawę i Dr Ziemba rozpatrzyć materyały do historyi Uniwersytetu krakowskiego w wieku XVII.

— W tych dniach opuściła prasę część druga i ostatnia *Powszechnej księgi ustaw cywilnych*, opracowanej przez Dr Maks. Zatorskiego i Dr Franc. Kasparka, profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzieło to, jak wiadomo, oprócz właściwego kodeksu cywilnego w tłumaczeniu wybornem polskiem, zawiera także przy każdym paragrafie przepisy z nim w związku będące, jak niemniej odnośne przepisy prawa rzymskiego, pruskiego, francuskiego i saskiego, a co najważniejsza, wskazuje wszystkie odnośne orzeczenia trybunału najwyższego. Na końcu zaś dzieła znajduje się rejestr alfabetyczny wszystkich trzech części kodeksu cywilnego, oraz chronologiczny rejestr ustaw i rozporządzeń zawartych w tych trzech częściach. Wydania takiego nie ma nawet w języku niemieckim. Jeżeli się zważy, ile mozolnej potrzeba było pracy, aby dokonać tego, bądź co bądź trudnego i obszernego dzieła, nie podobna odmówić prawdziwej zasługi, jaką położyli profesorowie Dr Zatorski i Dr Kasparek tak na polu literatury prawniczej, jak dla wygody prawników praktykujących i uczniów prawa.

— Na pomnik ś. p. Goszczyńskiego otrzymaliśmy od p. J. F. 10 złr.

— Urzędnicy i straż akcyzy miejskiej złożyli na nasze ręce 70 złr. na wdowę i sieroty po zmarłym sierżancie straży ogniowej Bratkowskim.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj: Jana Zielińskiego i Wiktora Kalistowskiego włóczęgów, za kradzież na Stradomiu; Kosienia z Modlnicy, gospodarza, który otrzymawszy pieniądze za słomę, złożył jej część a resztę uwiózł; Jana Węclowskiego z Wielkopolski oficyalistę prywatnego i Jana Bigaja włóczęgę z Alwerni, za chodzenie po domach z listami proszącemi o wsparcie. W młynach królewskich przytrzymano Jędrzeja Lendę, wyrobnika, na kradzieży worków.

— Jan Dudek, wyrobnik w składzie drzewa obok zakładu gazowego, zamieszkały w Zakrzówku, przytrzymał przed paroma tygodniami na Kazimierzu źróbka półrocznego maści szpakowatej i trzyma go u siebie; a u pachołka miejskiego Jana Zdziechowicza pod l. 31 na Półwsiu znajduje się przybłąkany mały czarny pinczer z piersią i nogami białemi.

— Rada powiatowa Nowo-Sądecka dała na utrzymanie ubogich uczniów gimnazyum w Nowym Sączu 200 złr. na ręce Komitetu Towarzystwa opieki nad ubogimi uczniami, któremu przewodniczy Dr Trembecki.

— **Krosno** 12go marca.

D. 25 b. m. po południu odbędzie się tu w gmachu szkolnym roczne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej, na którem oprócz członków mogą być obecni słuchacze. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie z czynności zarządu w ciągu roku; sprawozdanie z obrotu funduszów i wybór komisyi kontrolującej; odczyt p. Apolinarego Wiśniowskiego „o celu i pożytku dla kraju szkół wydziałowych“; preliminarz na rok następny; wniosek względem założenia bursy dla ubogich uczniów w Krośnie; wniosek urządzenia przy szkole wydziałowej, szkoły przemysłowej na wzór Rymanowskiej; wybór zarządu na rok następny. Prezesem Towarzystwa jest p. Sylwester Jaciewicz, sekretarzem p. Jan Kazieńko.

— Jak już donosiliśmy, p. Hoffmanowa występowała w niedzielę w Warszawie w wielkim teatrze w *Aktorce* Fourniera, na dochód Przytuliska. Z listu prywatnego dowiadujemy się, że występowała wobec przepełnionej sali publicznością, która świetnie przyjęła artystkę krakowską i zasypała ją kwiatami i wieńcami. Dla naszej publiczności nie będzie zapewne obojętnem dowiedzieć się, jak wyrażają się pisma warszawskie, które nas do tej chwili doszły, o tem wystąpieniu: *Wiek* pisze: „Wszyscy biegli oglądać znakomitą artystkę, która po raz pierwszy miała się dać poznać Warszawie, a o której tyle naczytaliśmy się w pismach krakowskich i lwowskich — zaciekawienie było tem większe, ile że krakowska artystka, niosąc daninę talentu na wsparcie biednych, miała do pokonania niezmierną trudność, jaką stanowi dla każdego artysty z powołania, granie z amatorami. Nie idzie za tem bynajmniej, abyśmy nie uznawali talentu i pełnej poświęcenia pracy tych ostatnich, gdyż z przyjemnością przyznać nam przychodzi, że świetny rezultat przeszedł wszelkie najśmielsze oczekiwania, ależ zawsze nie zmniejsza to zasługi pani Hoffmanowej w pokonaniu obawy, jaką mieć musiała, o składną całość trudnej do wykonania sztuki. Artystka krakowska grała rolę aktorki Dumesnil w komedyi Fourniera. Jest to istotnie rola popisowa, w rodzaju *Doktora Robin*, obfitująca w liczne przejścia, ustępy dramatyczne i komiczne, a nawet scenę z tragedyi. Nie będziemy tu szczegółowo rozbierać gry znakomitej artystki, ograniczając się na zaznaczeniu ogólnego świetnego rezultatu jej wystąpienia. Talent pani Hoffmannowej jest przeważnie seryo dramatycznym, a główną jego cechę stanowi siła, dozwalająca jej liczyć w repertoarze takie role jak: *Beatrice Cenci*, *Begum Somru*, *Fedrę*, *Andromakę* itp. Że te role muszą stanowić obszerne i wdzięczne dla artystki pole, o tem nas przekonał ustęp, odegrany znakomicie z tragicznej Kassyldy.

Publiczność warszawska z zapałem przyjmowała swego gościa. Oklaski, przywoływania wielokrotne, a nawet wieńce i bukiety, nagradzały artystce poświęcenie talentu, na otarcie łez niedoli“.

*Kuryer Warszawski* mówi: „Talent pani Hoffmanowej obejmuje szeroki zakres ról charakterystycznych. Na tem polu widocznie artystka stąpa najpewniej — najśmielej; widać to w każdym ruchu, spojrzeniu, w każdem nagięciu głosu — i w mnóstwie szczegółów rozproszonych w roli o tak różnych nastrojach jak rola panny Dumesnil w komedyi *Wieśniak i Aktorka*. Dla znacznej części publiczności, która tępiła sobie wzrok przez trzy godziny na wpatrywanie się w nieruchomość (żywe obrazy) cała gra fizyognomii pani Hoffmanowej była prawdopodobnie straconą. My śledziliśmy ją uważnie i dostrzegaliśmy zmiany i przejścia ściśle z sytuacyi i usposobienia duszy bohaterki wynikające. Dzięki zacnej skwapliwości artystki zyskało *Przytulisko* zyskała i Warszawa — poznawszy jeden więcej i to niepospolity talent. Publiczność przyjęła gościa gorąco, darząc hucznemi oklaskami i kwiatami.“ Nareszcie tak się odzywa *Gazeta Polska*: „Pomimo wygórowanych cen i wymagania dopłaty za bilety wejścia już i tak drogie, publiczność tłumnie zgromadziła się w *Teatrze Wielkim* powodowana chęcią poznania artystki krakowskiej pani Hoffmann, która występowała wczoraj w komedyi *Wieśniak i Aktorka*. Rola panny Dumesnil, dała możność pani Hoffmann rozwinięcia wielkich zasobów swego talentu w scenach komicznych i dramatycznych następujących po sobie kolejno i oddanych przez artystkę ze zdolnością wyższego rzędu. W tych kilku słowach pragniemy jej wyrazić wdzięczność za szlachetne przyjęcie udziału w widowisku na korzyść biednych i uznanie dla niepospolitego artyzmu pani Hoffmann.“

— Wicher, który i w naszem mieście zerwał się w nocy z niedzieli na poniedziałek, z szczególniejszą siłą szalał w Toruniu, gdzie towarzyszyły mu błyskawica, grzmot, grad i deszcz ulewny. Na Wiśle spiętrzyły się wody, powstrzymane w odpływie, i nietylko ocembrowane i obmurowane brzegi się pozarywały, lecz i kilka berlinek częścią zatonęło, częścią się porozbijało, przy czem nie obyło się bez strat dla kupców mających zboże na berlinkach.

— Dnia 12 b. m. umarł w Poznaniu po krótkiej chorobie X. Franciszek Bażyński, radzca konsystorski i proboszcz przy kościele św. Wojciecha, znany z długoletniego wydawnictwa dziełek ludowych i za to w czasie „walki w imie kultury“ przez sądy pruskie karany. Umarł w wieku lat 75.

— Zarządy kolei żelaznych w Austryi podały do ministeryum handlu o zwolnienie ich od obowiązku przewożenia dynamitu. Ministeryum odmówiło temu żądaniu ze względu na rozmaite rodzaje przemysłu posługujące się dynamitem. W zamian za to, wyda rząd instrukcye i informacye co do przesyłki dynamitu pociągami towarowemi.

— W sprawie porucznika bar. Ertla, który sprzedał rosyjskiemu pełnomocnikowi w Wiedniu pułkownikowi Mołostowcowi plany czy mapy, ostatnia wersya głoszona w Wiedniu mówi, że Ertel nie miał żadnych ważnych i autentycznych pod ręką planów, lecz były to po prostu mapy, jakich dostanie zawsze, oraz ćwiczenia szkoły wojskowej bez żadnej wartości realnej; pułkownik rosyjski nabywając te roboty mniemał, że są to wielkiej wagi mapy i plany. Skompromitowany jednak wyjechał on zaraz do Włoch i odwołany został z posady swej przy poselstwie rosyjskiem.

— W Berlinie zaszedł tajemniczy wypadek, którego objaśnienia ze strony władzy domaga się *Voss. Ztg.* Były kapitan inżynieryi, budowniczy Wieck, mający znaczny majątek nieruchomy, wyniósł się do Szwajcaryi i uzyskał tam niedawno prawo obywatelstwa. D. 3 stycznia r. b. wyjechał on z Zürich do Berlina w sprawach familijnych, przyrzekł młodej żonie swojej pisać zaraz za przybyciem do Wiednia, a po kilku dniach wrócić. Gdy do 16go stycznia żona nie otrzymała żadnej wiadomości, napisała do jakiegoś starego przyjaciela swojej rodziny z zapytaniem co się z jej mężem stało. Ten dopiero przedsiębrał poszukiwania i dowiedział się, że właśnie d. 16 stycznia Wieck umarł w domu obłąkanych, przysłany tam z domu roboczego, z dopiskiem, że stosunki osobiste i familijne chorego nie mogły być wyświecone z powodu jego szaleństwa. Skąd wziął się Wieck w domu roboczym, gdzie podziały się jego rzeczy i jego pieniądze w monecie pruskiej i francuskiej, tego [illegible] Zachodzi jednak ta okoliczność, iż Wieck nikt nie wie[illegible]jduje, bo przez kilka dni wzbra- wiedział, gdzie się zna[illegible]sztanckiego. Dyrekcya niał się przyjmować jadła ar[illegible]ony zwrotu kodomu obłąkanych zażądała tylko od z[illegible] sztów żywienia przez dni kilka.

**Teatr.** Jutro we czwartek dnia 16 marca, po raz trzeci, komedya w 4ch aktach, przez Michała Bałuckiego: *Pozłacana młodzież*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14 marca po południu deszcz i śnieg chwilowo, wieczorem pogoda; termometr od 2·0 doszedł do 8·4 C. Barometr z małym ruchem; dnia 15 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 738·0 millimetrów, termometru 4·2 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 16 marca: Śgo Cyryaka dyakona męczennika.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.*

Dochód od 4go do 10go marca:

| 1876 r. | 1875 r. |
| --- | --- |
| złr. 166,248 c. 88 | złr. 193,329 c. 33 |
| Dochód od 1go stycznia do 3go marca: | |
| złr. 1,241,970 c. 79 | złr. 1,539,767 c. 99 |
| Ogółem dochód: | |
| złr. 1,408,219 c. 67 | złr. 1,733,097 c. 32 |

*Przyjechali do Krakowa od 14 do 15go marca.*

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Piotrowski ze Lwowa, August Raciborski z Chrożemic, Adolf Szyc wł. dóbr z Kongresówki, Eustachy Romani z Wiednia, Ludwik Skorupski z Rogowa, Teofila Kozłowska z Kongresówki, Józef Trichu ob. z Wiednia, Wiktor Mazurkiewicz właś. dóbr z Śmiechowa, Jan Geaner z Oświęcimia, Maksymilian Rutkowski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Aureli Schmör z Węgier, Michał Naimski z Galicyi, Leopold Grünfeld z Wiednia, Rudolf Pohl z Wiednia, Helena Katowiczowa z Warszawy, Stanisław Jędrzejewicz wł. d. z Galicyi, Kazimierz Żeliński wł. dóbr z Galicyi, Jan Pruszyński właśc. dóbr z Wołynia, Dr Franciszek Chłapowski z Prus, N. Szajler z Wiednia.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Depesze telegraficzne.

**Monachium** 13 marca. W Izbie deputowanych przyszedł dziś pod obrady wniosek Jörga tyczący się ustawy wyborczej do sejmu. Jörg zaleca swój wniosek; wykazuje konieczność zmiany obecnej ustawy wyborczej na podstawie wyborów bezpośrednich. Dzisiejszą ustawę wyborczą uważa za anachronizm i zwraca się przeciw dawniejszemu oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych, jakoby nie było nadziei przywiedzenia nowej ustawy do skutku. Mówca jest przekonany, że pierwszym krokiem do pokoju wiodącym byłaby nowa ustawa wyborcza, a przeto Izba spełniłaby życzenie króla. Wniosek ten wywołał żywe a chwilami rozdrażnione rozprawy, w których brali udział Henle, Schauss, radzca ministeryalny Riedel zastępujący ministra spraw wewnętrznych, Pfeuffer, Russwurm, Hauck, Marquardsen, Huhn i Völk. Wreszcie wniosek poparty przez znaczniejszą większość, bo także ze strony liberalnej, odesłany został do komisyi z 14 członków złożonej.

**Paryż** 13 marca. Minister skarbu Say wysłał do Egiptu Villeta, wyższego urzędnika finansowego, a to na żądanie Chediwa.

**Rzym** 13 marca. Izba przystąpiła dziś do ściślejszego wyboru wiceprezesa na miejsce Peruzzego, który złożył tę godność. Kandydat opozycyi Coppino wybrany został 174 głosami; jego współzawodnik Barocco z prawicy otrzymał 140 głosów. Petruccelli interpelował rząd o stan towarzystwa kolei św. Gotarda. Minister robót publicznych oświadczył, że minister spraw zagranicznych przedstawił już rządowi szwajcarskiemu obawy Włoch ze względu na położenie towarzystwa tej kolei. Znany mu jest świeżo ogłoszony dokument o stosunkach towarzystwa jedynie półurzędownie; ale rząd szwajcarski nie nadesłał dotąd urzędowego uwiadomienia. Rząd przeto nie może dać żadnych wyjaśnień, pragnąc zostawić sobie wolne ręce, dopóki rządy uczestniczące nie postawią wniosków, które będą wzięte pod dojrzałą rozwagę. Petrucelli rzekł na to, iż interpelacya jego miała tylko na celu wezwać rząd, aby się nie wdawał w nowe zobowiązania obciążające skarb publiczny.

**Londyn** 14 marca. W Izbie wyższej odmówił minister kolonij earl Carnarvon żądanego przez earla Rosebery przedłożenia akt kapitulacyi Helgolandu, oraz innych dokumentów odnoszących się do tej wyspy i mówi, że zniesienie konstytucyi helgolandzkiej było nakazanem przez niezadowalający charakter samorządu. Earl Kimberley żądał przedłożenia przynajmniej wyciągów, co lord Carnarvon przyrzekł uczynić pod względem niektórych dokumentów. Wskutek tego zmodyfikowany wniosek lorda Rosebery został przyjęty.

**Kair** 13 marca. Wskutku porażki Abisyńczyków w zeszły czwartek król Jan prosił o pokój. Kroki wojenne zostały w piątek wstrzymane i rokowania pokojowe rozpoczęte, które, jak tu spodziewają się, wypadną korzystnie.

---

Trzy sejmy krajowe w Austryi dały oznaki życia, które w tem jednem się schodzą, że są kłopotliwe dla rządu, chociaż w przyczynach i następstwach różnią się od siebie. I tak znane już jest zajście w sejmie tyrolskim, które skończyło się zamknięciem tegoż sejmu; lecz mimowoli nasuwa się tu dla rządu pytanie: cóż dalej? Cecha tego zajścia jest wyłącznie politycznej natury. Wydział krajowy Vorarlbergu spełniając polecenie sejmu wypracował ustawę szkolną na podstawie kościelnej, a sejm przydzielił ją na ostatniem posiedzeniu osobnej komisyi. Obrady nad jej sprawozdaniem wobec ustaw zasadniczych znów rząd nabawią kłopotu. Mniej tu już barwy politycznej, więcej wyznaniowej. Wreszcie w sejmie dalmackim zajście wywołane przez ultranarodowców przeciw marszałkowi sejmu p. Ljubissie, któremu zrobiono zarzut, iż przy budowaniu kolei dalmackich brał pieniądze, które mu się nie należały, nie ma ani cechy politycznej, ani wyznaniowej, jest tylko kwestyą honoru, — ale zawsze kłopotliwą, bo komplet sejmu chwilowo zerwany. W dzisiejszym języku nazywa się to kwestyą finansową.

Dalsze obrady sejmu pruskiego nad etatem ministerstwa oświecenia dały znów polskiemu Kołu poselskiemu przedwczoraj sposobność do wystąpienia przeciw gospodarce rządowej w szkołach, mianowicie wyższych. Poseł Kantak w właściwy sobie wymowny a zabarwiony dowcipem sposób przedstawiał system przesiedlania profesorów Polaków w głąb Niemiec, a zapełnianie zakładów naukowych nauczycielami posprowadzanymi z ostatnich krańców monarchii. Dowodzi dalej mówca, że wskutek wpływu „walki w imię kultury“ na szkoły i wskutek rugowania z nich języka polskiego frekwencya w szkołach coraz mniejsza, jak to stwierdzają sami dyrektorowie zakładów. Co poseł Kantak w przemówieniu swem nadmienił, że rząd unika odpowiedzi na pytanie, czy przypuszcza szkodliwość wpływu wojny z Kościołem na szkołę, — potwierdziło się właśnie na jego przemówieniu; ani minister bowiem ani żaden inny komisarz rządowy nie odpowiedział p. Kantakowi.

Cesarzowa Rosyjska ma przybyć jutro 16go do Paryża, dokąd ją odprowadzi Carewicz. Cesarzowa zabawi w Paryżu dwa dni, a następnie wyjedzie do Nicei na dwumiesięczny pobyt. W ciągu jej tam pobytu Car Aleksander ma ją odwiedzić.

W Izbach francuskich oczekują po ukonstytuowaniu się ich, które już nastąpiło, programu rządowego bądź za pomocą orędzia, bądź w formie innej wprost od ministrów. Dopiero ten program ma być miarą zachowania się stronnictw wobec gabinetu, a nawet może dopiero na podstawie tego programu skombinują się stronnictwa w obu Izbach. W senacie pierwszą próbą siły rządu będzie wybór nowego senatora na miejsce zmarłego Larochetta. Minister spraw wewnętrznych Ricard postawiony jest na kandydata, lecz ma przeciw sobie bonapartystów i legitymistów. Jeśli lewica go przyjmie, wtedy stanowisko gabinetu ocalone, bo większość znajdzie się po stronie rządu.

Pominąwszy oficyalny telegram, który twierdził, że mowę tronową Wiktora Emanuela przyjęła Izba deputowanych oklaskami, inne doniesienia utrzymywały, że przyjęto ją zimno. Uwagi nowe o tej mowie dotknęły kwestyj finansowych, a obecnie dzienniki włoskie podnoszą sprawę zakupna przez skarb kolei żelaznych, to jest odłączenia kolei włoskich od austryackich. Wybory do komisyi budżetowej wypadły wszystkie w duchu opozycyjnym, a deputowani toskańscy pod wodzą Peruzzego, który nie przyjął urzędu wiceprezesa Izby, przeszli do opozycyi. Przeciwnicy rządu nie odmawiają potrzeby wykupienia kolei żelaznych z obcych rąk, ale chcą, aby zarząd tych kolei i ruch zostawiony był prywatnemu przemysłowi, nie zaś prowadzony przez organa rządowe. Wybór też wiceprezesów padł na samych członków opozycyi, nawet po ustąpieniu Peruzzego; podobnież sekretarze Izby liczą się do opozycyi. Dotychczas nie było jeszcze innego powodu do objawienia się zdania stronnictw prócz kolei żelaznych, lecz sama ta sprawa może podkopać gabinet Minghettego, mianowicie, gdy przyjdzie Izbie potwierdzić ugodę o koleje żelazne, zawartą przez Sellę.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej składały się ostatniemi czasy z 37 krajów rządzonych autonomicznie przez wybieralnych gubernatorów i zgromadzenia prawodawcze oraz z 9 terytoryów i 1go dystryktu. Terytorya dopóki nie mają odpowiedniej liczby ludności, aby mogły wysyłać członków do kongresu, podlegają więcej niż kraje władzy centralnej a dystrykt jest po prostu rządzony przez zesłanego komisarza. Otóż temi dniami Nowy Mexik, niedawno oderwany od Mexiku, stał się z terytoryum krajem Unii; krajów tych jest przeto teraz 38.

Porfirio Diaz, dawny przeciwnik Juareza, podniósł znowu broń w Mexiku dla zwalenia prezydenta Lerdo de Tejada, który rządy dzierży od grudnia 1872 r. Zgromadził on siły swoje nad Rio grande na granicy Stanów Zjednoczonych; gabinet washingtoński chce się zachować neutralnie w tej wojnie domowej; interesem jego bowiem jest słabość Mexiku, a tę utrzymuje właśnie wojna domowa. Diaz już drugi raz powstaje przeciw teraźniejszemu prezydentowi.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Lwów** 15 marca. Dziś na posiedzeniu Sejmu Spławiński wniósł zmianę przepisów o pięcioleciu (*quinquennium*) nauczycieli; Antoniewicz zmianę przepisów językowych w szkołach ludowych; Zoll wnosi, aby zastępcom nauczycieli (suplentom) liczono lata służby na ich posadach spędzone. Wniosek Gniewosza nie został uznany za nagły. Komisya administracyjna wnosi przejście do porządku dziennego nad ustawą o pisarzach gminnych. Przyszłe posiedzenie w piątek.

**Wiedeń** 15 marca. *Wiener Ztg* ogłasza mianowanie sekretarza Izby handlowo-przemysłowej w Bernie, Dr Bażanta, deputowanego do Rady państwa, na radzcę ministerstwa handlu.

**Linz** 14go marca. Hr. Kuenburg i towarzysze wnoszą w sejmie, aby kwestyę zakładania ksiąg gruntowych przydzielić osobnej komisyi złożonej z urzędników sądowych. Wniosek ten oddano do sprawozdania wydziałowi konstytucyjnemu. Preliminarz zakładu kąpielowego krajowego w Hall załatwiono po krótkiej dyskusyi. Poczem załatwiono petycyę lokalnego znaczenia.

**Parenzo** 14 marca. Sejm zatwierdził zamknięcie rachunkowe, a kilka wniosków wydziału krajowego przydzielono właściwym komisyom.

**Wersal** 15 marca. W senacie przedłożył wczoraj minister wojny jenerał Cissey projekt ustawy o administracyi wojskowej. Wniosek ten, uznany za nagły, przekazany został osobnej komisyi. Dziś Senat przystąpi do wyboru senatora dożywotniego na miejsce zmarłego Larochetta. Zapewniają, że minister spraw wewnętrznych Picard poda się do dymisyi, jeśliby wybór w senacie nie padł na niego. Izba deputowanych wybrała kwestorem Faye 236 głosami przeciw 185, które padły na deputowanego Genta popieranego przez Gambettę. Prezes Izby deputowanych Grévy w mowie swojej przy objęciu urzędu rzekł: Izba musi udowodnić, że republika jest formą rządu opartego na porządku, wolności i pokoju. Minister skarbu Say przedłożył budżet. — Oświadczenie ministeryalne znalazło w obu Izbach, a osobliwie w Senacie, przychylnie przyjęcie.

**Wersal** 14 marca. W imieniu rady ministrów odczytano w obu Izbach następujące oświadczenie: Instytucye nie powinny być wprzódy poddane rewizyi, zanim lojalnie nie będą wprowadzone w wykonanie i wykonywane. Gabinet żądać będzie od swoich podwładnych wsparcia w duchu republiki, która więcej niż jakakolwiek inna forma rządu musi opierać się na ustawach, religii i moralności, a sprzeciwiać się awanturom wojennym. W budżecie przywróconą jest równowaga bez podwyższenia podatków. Nasze stosunki zagraniczne nie straciły w niczem cechy swej przyjacielskiej i pokojowej, a Francya spodziewa się utrzymania pokoju na Wschodzie za zgodą mocarstw. Oświadczenie ministerstwa zwraca uwagę na potrzebę zreorganizowania armii i marynarki, przyrzeka rozwiązanie kwestyj o wyższem wychowaniu i składzie rad municypalnych.

**Dubrownik** 15 marca. Nowo mianowany gubernator Hercegowiny Wassa efendi i komisarz angielski konsul Holmes przybyli tu na parowcu Lloyda „Messina“.

**Kursa.** Wiedeń 15 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·45 — Renta srebrna 71·10 — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narod. 894. — Akcye kredytowe 164·75 — Londyn 115·65. — Srebro 104·—. — Napoleony 9 27— Lombardy 103·50. Losy z r. 1864 131·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 193·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 110·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 39.75 Losy tureckie 21·50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·25.— Losy premiowe węgierskie 74·10 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 114·25·— Akcye kolei półn. zach. austr. 136·—. — Akcye franko-węgier. 35·— — Akcye franko-austr. 26·—. — Marki 56·90 Ruble 149·62.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
**Kraków** 15 Marca

| | płacą | żądają |
| --- | --- | --- |
| Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę) | 1 48 | 1 50 |
| Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „ | 1 62 | 1 70 |
| Talar pruski „ 1 „ | 1 69½ | 1 71½ |
| Mark niemiecki „ 1 „ | 0 56½ | 0 57¼ |
| Dukat holenderski ważny „ 1 „ | 5 35 | 5 45 |
| Dukat austryacki „ 1 „ | 5 38 | 5 48 |
| Napoleondor „ 1 „ | 9 18 | 9 32 |
| Półimperyał „ 1 „ | 9 35 | 9 50 |
| 20-to markówka niem. ważna „ 1 „ | 11 30 | 11 45 |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 1 02 | 1 04 |
| Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł. | 101 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.) | 91 — | — — |
| Oblig. indemn. gal. ( „ „ „ ) | 85 50 | 87 — |
| 4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie ( „ „ „ ) | 78 75 | 80 25 |
| 5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie ( „ „ „ ) | 84 50 | 86 — |
| 6% list. hip. bn. hip. we Lwowie ( „ „ „ ) | 89 50 | 91 — |
| 6% list. dl. g. z. włó. we Lwowie ( „ „ „ ) | 98 50 | 100 — |
| 5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 91 50 | 92 50 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 99 — | 100 50 |
| Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%) | 84 — | 89 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) | 95 50 | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 95 50 | — — |
| 5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 93 — | 94 50 |
| 4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 82 25 | 83 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 192 — | 194 — |
| „ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 | 125 — | 128 — |
| „ ban. hipot. we Lwowie „ 200 | 233 — | 236 — |
| „ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł. | 58 — | 64 — |

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

| | płacą | żądają |
| --- | --- | --- |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 16 — |
| Losy m. Stanisławowa | 18 50 | 20 — |
| **Wiedeń** 14 Marca. | | |
| 5% zjed. dług państ. bank. | 67 25 | 67 35 |
| 5 „ „ „ srebr. | 70 60 | 70 80 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 100 50 | 101 — |
| „ „ „ czeskie | 100 — | — — |
| „ „ „ węgierskie | 76 50 | 77 — |
| „ „ „ galicyjskie | 86 50 | 87 — |
| „ „ „ bukowińskie | 85 50 | 86 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 — | 76 50 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 75 | 100 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 96 90 | 97 10 |
| 4 „ galicyjskie | 79 — | — |
| 5 „ „ | 85 — | 85 75 |
| 6 „ gal. zakł. kred. włośc. | 100 — | 100 25 |
| 6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18 | 92 25 | 93 — |
| 7 „ „ „ „ „ 20 | 101 — | — — |
| 6 „ „ „ „ „ 36 | 92 50 | 92 75 |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 93 — | 93 75 |
| 5 „ węgierskie listy | — — | 85 50 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 101 — | 101 25 |
| 5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 89 50 | 90 — |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 135 — | 135 50 |
| 6 „ Banku gal. hipot. | 90 — | 90 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 244 — | 245 — |
| „ „ „ 1854 | 105 — | 106 — |
| „ „ „ 1860 | 111 10 | 111 40 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 120 — | 120 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 131 50 | 132 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 74 50 | 74 75 |

| | płacą | żądają |
| --- | --- | --- |
| Losy Comorente | 21 50 | 22 — |
| „ Kredytowe | 164 — | 164 25 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 95 75 | 96 25 |
| „ księcia Salm | 38 25 | 38 75 |
| „ „ Palfy | 29 — | 29 60 |
| „ „ Klary | 29 50 | 30 — |
| „ hr. St. Genois | 29 — | 29 50 |
| „ miasta Budy | 30 — | 30 50 |
| „ księcia Windischgraetz | 23 50 | 24 — |
| „ hr. Waldstein | 23 75 | 24 25 |
| „ hr. Keglevich | 14 50 | 15 50 |
| „ Rudolfa | 13 60 | 14 — |
| „ tureckie 400 frank. | 21 75 | 22 25 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 898 — | 900 — |
| Zakładu kredytowego | 168 20 | 168 40 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 354 — | 356 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1820 | 1825 |
| „ rządowej fr. a. | 281 — | 281 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety | 159 50 | 160 — |
| „ Południowej | 105 — | 105 25 |
| „ Galicyjskiej | 193 25 | 193 75 |
| „ Czerniowieckiej | 126 — | 127 — |
| „ Albrechta | 40 — | 43 — |
| „ węg. półn.-wschod. | 109 50 | 110 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 120 25 | 120 75 |
| „ Alföldsko-Fiumańskiej | — — | — — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 114 25 | 114 75 |
| „ Siedmiogrodzkiej | — — | 103 50 |
| „ Cisańskiej | 210 50 | 211 50 |
| „ wschodnio-węgierskiej | 40 — | 40 50 |
| „ austryack. półn.-zach. | 137 50 | 138 — |
| „ Franciszka Józefa | 138 — | 138 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 71 60 | 71 80 |
| Zakładu Kredytowego węg. | 158 50 | 159 — |
| Banku franko-austryackiego | 26 50 | 27 — |
| „ franko-węgierskiego | 35 — | 37 — |

| | płacą | żądają |
| --- | --- | --- |
| Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | 51 50 | 52 — |
| „ galicyjsk. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 77 — | 77 50 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | 22 — | 22 50 |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 72 50 | 73 — |
| „ państwowa St. 500 fr. | 145 50 | — — |
| „ Emissya z r. 1867 | 141 — | — — |
| „ południowa St. 500 fr. | 109 75 | 110 — |
| Bony 1875—1876 6% | — — | — — |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 99 20 | 99 50 |
| „ „ 100 złr. w. a. | 95 — | 96 — |
| „ „ w srbr. 5% | 101 75 | 102 25 |
| „ południowa półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | — — | — — |
| „ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 | 95 — | 96 — |
| Emissya II. | 91 — | 92 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 75 25 | 75 50 |
| Emissya z r. 1867 | 79 — | 80 — |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | — — | — — |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. | — — | — — |
| w srebr. 5% za 100 zł. | — — | 80 — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 77 — | 79 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — | — |
| „ dukat na wagę | 5 43 | 5 43 |

| | płacą | żądają |
| --- | --- | --- |
| Napoleondory | 9 26 | 9 27 |
| Suweryny angielskie | 11 58 | 11 64 |
| Imperyały rosyjskie | 9 43 | 9 46 |
| Srebro | 103 75 | 103 85 |
| Srebro, kupony | 103 60 | 103 85 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | — — | — — |
| **Lwów** 13 marca | | |
| Dukat holenderski | 5 30 | 5 40 |
| „ cesarski | 5 38 | 5 46 |
| Półimperyał rosyjski | 9 32 | 9 48 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 55 | 1 65 |
| „ papierowy | 1 48½ | 1 50 |
| Talar pruski | 1 70 | 1 71½ |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 70 | 85 40 |
| „ „ „ „ 4% | 79 — | 79 75 |
| „ „ Banku hipoteczn. | 89 90 | 90 60 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 86 30 | 87 10 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 193 — | 196 — |
| „ „ lwowsko-czern. | 126 — | 128 — |
| „ banku hipoteczn. gal. | 234 — | 236 — |

| **Warszawa** 13 mar | płacą rub. \| kop. | żądają rub. \| kop |
| --- | --- | --- |
| Listy zastawne 1 seryi | 96 40 | 96 70 |
| „ „ 2 „ | — — | — — |
| kupon | 0 88⅜ | — — |
| „ „ nowe | 93 75 | 94 05 |
| kupon | 111⅛ | — — |
| „ likwidacyjne | 83 05 | 83 35 |
| kupon | 0 108⅜ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | — — | 80 — |
| „ „ bydgoska | 75 50 | — — |
| „ „ terespolsk. | 117 — | 118 — |
| „ „ łódzka | 100 50 | 101 50 |

(723-3-3)

Za spokój duszy ś. p.
**Jana hr. Wielopolskiego**
kasztelana i senatora Królestwa Polskiego,
**Józefy z Potulickich Wielopolskiéj**
**i Maryi z Wielopolskich Księżny Jabłonowskiéj**
odbędzie się
we Czwartek dnia 16 Marca b. r.
o godz. 10éj rano,
**Nabożeństwo żałobne**
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
na które Stanisław Książę Jabłonowski Pobożnych zaprasza.

(637)

# Wspomnienie pośmiertne.

**Z pod Krosna** d. 10 Marca 1876 r.

Bolesny cios uderzył w okolicę tutejszą! Od dworów do najuboższéj lepianki lotem błyskawicy przebiegła straszna wieść o niepowetowanej stracie. W dniu 7 b. m. po długich cierpieniach, zasnął w Bogu w 59 roku życia, ś. p. ksiądz kanonik **Antoni Dutkiewicz,** proboszcz parafii Jedlicze, członek Wydziału Rady powiatowej.

Urodzony w r. 1817 w Jaśle, po ukończeniu seminaryum w Przemyślu w 1840 r. pracował jako wikary w Drohobyczu, następnie przez lat dwa przy katedrze Przemyskiej, zkąd w r. 1847 otrzymał probostwo w Jedliczu.

Wysoko ukształcony, stanąwszy na tej niwie, gdzie wiedza i serce znajdują obszerne pole do działania, nie zamknął się dla siebie, nie spoczął na chwilę, lecz jako prawdziwy sługa Boży, oddał się na usługi bliźnich.

Widząc, że ciemnota i nędza są głównemi dla ludu wiejskiego plagami, rozpoczął z niemi bój, w którym wytrwał aż do śmierci. Własnym kosztem w swojem mieszkaniu urządza szkołę dla biednej drobnej dziatwy, bez pomocnika, bez nauczyciela, wszystkie godziny wolne poświęca żmudnej pracy kształcenia jednostek przyszłemu społeczeństwu. Lud nasz nie zawsze dowierzający dobrodziejstwom darmo otrzymywanym, ocenił jednak wkrótce korzyści; szkoła rozwijała się, a nawet izraelici, pomimo zabobonów; posyłali swe dzieci do szkoły, prowadzonej przez księdza katolickiego. Za mozolną pracę najmilszą nagrodą było dla ś. p. księdza Antoniego, jeżeli latorośl wydźwignięta przez Niego z nicości dojrzewała na ławach uniwersyteckich. Następnie, by lud wyrwać ze szponów lichwy, założył kasę pożyczkową, z bardzo ograniczonemi środkami; o kasach podobnych wówczas nie mieliśmy jeszcze pojęcia, a jednakże w krótkim czasie zaufanie tak wzrosło, że nie jeden drobny fundusik, więziony w ukryciu przez włościan, wpływał do depozytu kasy. Troskliwe i akuratne prowadzenie kasy doprowadziło kapitał do 20,000 złr.

Już cierpieniami przykuty do łoża boleści, cieszył się myślą, że funduszem z odsetek wystawi szkołę, której budowę miał rozpocząć z wiosną. Niestety! śmierć przecięła to zacne, pracowite i w czynach świątobliwe życie.

Jakież pióro zdoła określić żywot prawdziwego sługi Chrystusa, co jednego dnia nie uronił bez dobrego uczynku, co nie czekał, aż nędza zakołacze do Jego drzwi, lecz sam ją odszukiwał i spieszył z pomocą, co wreszcie życiem całem świecił przykładem! Ból ściska serce — nikną przodownicy, a gdzież ich następcy?

Dowodem zasług i ogólnej czci był liczny udział w oddaniu ostatniej usługi zgasłemu. Pomimo deszczu, rozlewu wód i najgorszej drogi, pomimo rekolekcyj duchownych w Starejwsi odbywanych, trzydziestu księży i przeszło dwa tysiące ludu napełniło świątynię pańską i na barkach zaniosło trumnę oblaną łzami boleści, na wieczny spoczynek. Kachał miejscowy, po odprawieniu nabożeństwa w bóżnicy, przyłączył się także do żałobnego konduktu i towarzyszył aż na cmentarz.

Pokój niech będzie duszy ś. p. księdza dziekana i kanonika Dutkiewicza, a pamięć cnót jego, niech będzie dla pozostałych bodźcem do naśladowania.

*Przyjaciel.*

# Posiadłość ziemska

w pięknéj i żyznéj okolicy, nad spławną rzeką, przestrzeni 600 morgów pola, 900 morgów lasu, w trzech folwarkach, z budynkami murowanemi, gorzelnią, młynem, tartakiem i t. p. — **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udzieli Wny Feliks Nurkowski we Lwowie.
(732-1-6)

Mając lat 75 wieku dotkniętą zostałam **bolesnym i niebezpiecznym gośćcem głowy,** który mimo **wszelkich używanych lekarstw** ustąpić nie chciał. Ponieważ mi poradzono **balsam Bilfingera** *), przeto jeszcze i tego środka się chwyciłam, nie mając doń żadnego zaufania. Gdy jednakże ten **pyszny balsam** ściśle wedle przepisu Dr. **Bilfingera** krótki tylko czas używałam, **nastąpiło polepszenie** a bole niezadługo zupełnie **znikły,** tak, że zupełnie od cierpienia **uwolnioną zostałam**. Cierpiącym więc w podobny sposób mogę **balsam Bilfingera** najgoręcéj polecić, wiedząc z własnego doświadczenia, że jest **najlepszem i najszybszem lekarstwem** i nadaje nowe życie. Ten adres dziękczynny ma zaświadczyć prawdę.
Blasewitz pod Dreznem w listopadzie 1874.
(646-1-2) Wdowa **Hoffmannowa.**

*) W Krakowie do nabycia u **Dr. Fl. Sawiczewskiego w Krakowie.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI
## Adolfa Dygasińskiego i Sp.
**w Krakowie**
wyszły następujące dzieła:

| | |
|---|---|
| *Andersen.* Malowanki . . . . . | złr. —·60 |
| *Bartoszewicz Julian.* Kniaź i książę | „ —·60 |
| *Hofmann Aug.* Chemia nowoczesna | „ 3·50 |
| *Müller Maks.* Religia . . . . . | „ 1·20 |
| *Niebałucki.* Polowanie na żonę . | „ —·50 |
| *Skiba Wołody.* Bucik, humoreska | „ —·60 |
| *Tajemnice Krakowa* . . . . . | „ —·40 |
| *Talmud i Żydzi* . . . . . . | „ —·50 |
| *Żuliński Dr.* Wiara i wiedza . . | „ —·60 |
| *Bolesławita B.* Trzeci Maja, dramat w 5ciu aktach . . . . . | „ 1·20 |
| *Liebig Justus.* Wiedza zastosowana do rolnictwa . . . . . . | „ 10·— |

Prenumeratorowie *„Szkiców“* mają prawo nabywać o ⅕ część taniéj. (633-1-3)
Katalogi przesyła się bezpłatnie na żądanie.

## Księgarnia F. M. Richtera
**we Lwowie**
otrzymała na „skład główny“
# Wspomnienia z Włoch
od roku 1864—1867.
**Józefa Rogosza.**

Spis rozdziałów: I przez Alpy. II Kraj III Na ulicy. IV Pałace. V Jedność włoska. VI Il re galantuomo. VII Rządy papiezkie. VIII Rządy burbońskie. IX Bezpieczeństwo publiczne. X Odwaga XI Kobiety. XII Bryganci. [692-1-3]
**Cena 2 złr.**

Nie z Krakowa milczące **M.** mego [wyboru —
Lecz sierota, z wybrzeża Wisłoku— [z pod boru.
(743)

## Nakładem księgarni J. M. Himmelblaua
**w Krakowie,**
wyszło świeżo dziełko p. t. **Listy Stanisława Augusta do Pani Geoffrin** od roku 1764—1777, wydał z objaśnieniami *L. Siemieński.*
Cena egzemplarza 1 złr. (741-1-2)

# SUBJEKT

z handlu galanteryjno-drobiazgowego, posiadający 9-letnią praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. — Oferty uprasza nadsyłać pod adresem: **O. J. Kraków,** ulica Gołębia niższa Nr. 188 I. piętro.
(636-1-5)

## DOM FRONTOWY

piętrowy, 15 stancyj mieszkalnych obejmujący, z ogródkiem, nowo z gruntu wybudowany, używający 25 lat wolnych od opłaty podatku, położony w mieście Podgórzu blisko rynku, jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość bliższą powziąść można u kupca miejskiego p. *Droździkowskiego.* [742-1-3]

# PISARZ

biegły w przeprowadzaniu pertraktacyj spadkowych, a przytem **piszący kaligraficznie, znajdzie zaraz umieszczenie** w mojéj kancelaryi notaryalnéj w **Wojniczu.**
(738-1-3) *Władysław Podsoński.*

## Pogrzeby.

Uzyskawszy od Świetn. Magistratu koncesyę na **zupełne zajmowanie się pogrzebami,** zawiadamiam Szanowną Publiczność, że dołożę wszelkich starań, aby w tak smutnych chwilach dla osób interesowanych w zupełności je zastąpić i wszelkich potrzebnych w podobnym razie formalności dopełnić, dostarczając zarazem katafalku, karawanu, służby, światła itp. Mam własny bardzo piękny **karawan,** jak również **karety, powozy,** które można przy zamawianiu obejrzeć w domu moim przy ulicy Karmelickiéj L. 142.
(739-1-20) **A. Żeglikowski.**

**Dra Pattisona**
# Wata gośćcowa
wylecza natychmiast i koi szybko
**gościec i reumatyzmy**
wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara,* aptekarza w Krakowie. (100-10-)

**ASTHMA**
## Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
**pp. Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu,
**8, ulica Vivienne.**

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-11-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

**Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera.**

# KONCERT

Panów **Gustawa Waltera** śpiewaka w ces. król. nadwornéj operze i **Antoniego Doora** fortepianisty, profesora w wiedeńskiem konserwatoryum, odbędzie się
## w Tarnowie dnia 21 Marca 1876 r.
Bilety są do nabycia w księgarni *Wilhelma Gazdy.* (618-2-2)

## Mieszkanie większe
**do wynajęcia od św. Jana** w domu pod liczbą 63 na rogu ulic **Karmelickiéj i Batorego.** Wiadomość u właściciela na miejscu.
(616-2-3)

## Kapitał około 12 tysięcy
**jest do wypożyczenia** na majątek ziemski niezadłużony, od czego życzyłby sobie właściciel jakiś folwark dobrej gleby w procencie na kilka lat objąć. — Bliższéj wiadomości udzieli p. *Gdowski* III piętro ulica Bracka Nr. 164. (670 3-3)

## XIII. Międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarcze urządza po dwunastoletnich pomyślnych rezultatach i w r. 1876, mianowicie:
**w dniach 6 7 i 8 czerwca**
*w Wrocławiu wielką wystawę i targ na machiny i sprzęty gospodarcze, leśne i domowe.*

Programów jak i każdéj bliższéj wiadomości udziela podpisany radca ekonomiczny *Korn,* do którego wszelkie zgłoszenia najpóźniéj **do marca włącznie** uskutecznić należy.
**Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.**
Wrocław dnia 2 stycznia 1876 r. (92.3-3)
**Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa gospodarczego.**
**R. Seifert.** **W. Korn.**

Miejsce lecznicze **Ober-Salzbrunn** w Szląskich górach.

**Dla cierpiących na płuca, krtań i dolne części ciała.**

**Rozsyłka** lekko rozwalniających, od dawna słynnych zdrojów Oberbrunnen i Mühlbrunnen w ciągu całego roku; można je sprowadzić tak wprost ztąd jakoteż przez każdy skład wód mineralnych w kraju i zagranicą. **Rozpoczęcie pory** 1 Maja, koniec 30 Września. Wspaniałe żętyczarnie i zakłady kąpielowe. Leczenia sokami z ziół. Urządzenia rozrywkowe nakształt większych miejsc leczniczych. Wspaniała okolica górska z miłym klimatem. (H 2152)
(200-2-3) **Zarząd zdrojowy księcia Pszczyńskiego (Pless).**

# Pewną pomoc we wszystkich chorobach płuc,

jakoto: **gruźlicy,** w rozpoczętéj w pierwszych chwilach, tudzież w skłonności ku temu, w **chronicznym nieżycie płuc,** każdego rodzaju kaszlu, tudzież przy wszystkich tak często
**zwiastunami gruźlicy**
będących, **wyniszczających chorobach,** jakoto: **zołzach, bladaczce, niedokrewności, ogólnemu osłabieniu ciała** i t. d., następnie przy **powrocie do zdrowia,** daje przez słynnych lekarzy zbadany i ogólnie polecany
## Syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu
**aptekarza J. Herbabnego w Wiedniu.**

Najnowsze badania wykazały, że w krwi osób **cierpiących na gruźlicę** nie znajdują się w dostatecznéj ilości **sole fosforowe, wapienne i żelazne,** że ten **częściowy brak** sprowadza za sobą ogólne osłabienie ustroju i **proceder gruźlicy,** przeciw czemu dalsza **podwyższona działalność życia** i wzmocnienie całego ciała tylko przez **odpowiednie zastąpienie tych brakujących soli** nastąpić może. **Syrup wapienno-żelazisty** z podforforanu przyprowadza **jedynie** te materye ustrojowi ludzkiemu w odpowiednéj ilości, **podnosi** przezto **szybko** po największéj części także utrudnione **trawienie i sprawia** obfite **tworzenie się krwi i wzmocnienie** całego ciała. **Nocne** osłabiające **poty ustają,** przez **rozcieranie śluzu** ginie męczące **drażnienie kaszlu** a przez częściowe **odkładanie** połykanych **soli wapiennych w tuberkułach** sprawia J. Herbabnego **syrup wapienno-żelazisty tychże zwapnienie, to jest zabliźnienie i wyleczenie tuberkułów.** Liczny szereg uskutecznionych przez **syrup wapienno-żelazisty znakomitych skutków leczniczych** poświadcza powiedziane a **mała próba przekona każdego cierpiącego o prawdzie przytoczonego.**

**Syrup wapienno-żelazisty jest miły w smaku, łatwo strawnym i da się długo trzymać. Do każdéj flaszki dołączona jest broszura Dra Schweizera, zawierająca dokładne objaśnienie; również można dostać broszury darmo we wszystkich składach. Cena oryginalnej flaszki 1 złr. 25 c. pocztą o 20 c. więcej za opakowanie.**

☞ **Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Herbabnego.** (2597-5 5)

**Główny skład rozsyłkowy na prowincye:**
## Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit
**J. Herbabny,** *Neubau Kaiserstrasse Nr. 90.*
*Główny skład dla* **Galicyi: we LWOWIE Zygmunt Rucker,** *apteka „pod srebrnym Orłem“.*

# „PURITAS“
## mleko odświeżające włosy.

**Znak ochronny.**




**„Puritas“** nie jest żadną barwą do włosów, lecz płynem w rodzaju mléka, który posiada prawie cudowny przymiot, odświeżania białych włosów, t. j. powoli, a mianowicie **najdaléj** w przeciągu **czternastu dni** przywrócić im tę barwę, którą poprzednio miały.

**„Puritas“** nie zawiera żadnego pierwiastku koloru. Można włosy dowolnie wodą myć, można spać na biało powleczonych poduszkach, a jednak nie spostrzeże się śladu koloru, gdyż

☞ **„Puritas“** ☜

nie barwi, lecz odświeża i to nietylko najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiet, lecz także włosy i brody mężczyzn.

Flaszka **„Puritas“** kosztuje 2 złr. (z rozsyłką 20 c. więcéj na koszta), a sprowadzić ją można za zaliczką pocztową przez wyrabiających **Otto Franz & Co. w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.** (415-10-25)

Skład w **Krakowie u Konstan. Wiszniewskiego apt.** przy ul. Floryańskiéj. — We Lwowie: u Zygm. Ruckera apt. i Ludwika Janowskiego fryzyera. — W Tarnopolu: u Fr. Jamrogiewicza apt. — W Tarnowie: u M. Głodzińskiego. — W Stryju: u W. Drogowskiego apt. — W Sadogórze: u D. Kubinowicza. — W Stanisławowie: u F. Stechera apt.

# Kwity cząstkowe na losy z r. 1839

których ostatnie dwa ciągnienia odbędą się 1 czerwca 1877 r. i 1 grudnia 1878 r., przyczem za każdym razem
**główna wygrana** całych losów **złr. 300,000** najmniejsza wygrana **złr. 525** w. a.
„ „ ⅕ losów **złr. 60,000** „ „ **złr. 105** w. a.
Jeden kwit cząstkowy za 20tą część całego losu wynosi w. a. złr. 37½
„ „ „ „ „ „ ⅕ losu „ „ „ 7½

Ponieważ najmniejsza wygrana na kwit cząstkowy całego losu wynosi złr. 26·25, a na kwit cząstkowy ⅕ losu złr. 5·25, przeto w najgorszym razie może się wykazać strata złr. 11·25 na cały los, a złr. 2·25 na ⅕ losu, co przy szansach wielkiéj wygranéj jest wcale nieznaczne.

**Jako bezpłatną premię** *dodaje do każdego losu z 1839 r. 5 losów kredytowych i 5 losów miasta Wiednia, w godzinę do każdego ⅕ losu 1 los kredytowy i 1 los miasta Wiednia, tak, że przypadające wygrane na te losy w ciągnieniu 1 Kwietnia (z wyjątkiem najmniejszej wygranej) między posiadaczy kwitów cząstkowych każdego losu rozdzielone będą. Ponieważ ciągnienie losów tych dodawanych na premię z głów. wygranemi 400,000 złr. odbędą się już 1 Kwietnia, przeto zamówienia mają być wykonane za nadesłaniem gotówki tylko do 28 Marca do mojego biura w Wiedniu, Schottenring 1.*
(688-1-3)

## Ferdinand F. Leitner k. k. Hof-Wechsler.
Wien. Budapest. Rom.

# Tran rybi biały
prawdziwy
**z Bergen**
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (241-21-)
**Konstantyn Wiszniewski.**

# Realność

pod L. 76 w **Czyżynach,** pół mili od Krakowa, przy gościńcu; mająca 25 mórg gruntu, z ogrodem owocowym i warzywnym; dworek nowo wyrestaurowany, dwie stodoły stajnia dla koni i bydła rogatego, jak niemniéj osobne chlewy dla trzody i drobiu domowego, wraz z inwentarzem żywym i martwym, każdego czasu **jest do sprzedania.**—O warunkach sprzedaży na miejscu dowiedzieć się można. (620-2-6)

# NOWOŚĆ.
## Pierwsza galicyjska fabryka
# HARMONIJEK
## w Białéj.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić lubowników muzyki, że przybyłem do Krakowa z licznym wyborem **harmonijek** ręcznych, najnowszej konstrukcyi o wiele lepszych od wiedeńskich, i **fisharmonij organowych.**

Również przyjmuję zamówienia na **fisharmonijki i harmonie** oraz wszelkie reperacye. (668-3-)

## Wojciech Gónia,
**Hotel Victoria Nr. 17.**

# Towary gumowe
**wszelkiego rodzaju**
rozsyła za zaliczką (175-50-)
**J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu**
**Neubau, Stiftgasse Nr. 19.**



Uznane za najlepsze i najtańsze
**siewniki rzędowe,**
*pługi i sprzęty gospodarcze*
## Rudolfa Sack
są wyłącznie do nabycia przez
**główną ajencyę na Austryę**
## Juliusza Carow i Spółki.
Fabryka machin rolniczych w Pradze.
**Ceny zniżone!!**
Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-26-36)

# Elixir i Wino
z **Pepsiną** dozowane
przygotowane przez PP. MONTREUIL
braci et Cie.
aptekarzy szpitali paryskich
*w Clichy la Garenne — Paryż.*

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego. (143-15-24)

## Syrop z chiny i żelaza
**pp. Grimault & C.**
**aptekarzy w Paryżu,**
**8, ulica Vivienne.**

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-10-)

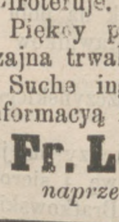
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera.

## Dr Med. Karol Goebel
**dentysta**
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
**Ulica Franciszkańska 151.**
(332-19-)

## Do sprzedania wieś Wójtowa

w powiecie Gorlickim, o pół mili od murowanego gościńca, od miasta Biecza ⅛ mili, gdzie będzie kolej tego roku otwarta. Gruntu ornego 150 morgów, łąk żyznych 12 morgów, lasu 56 morgów z inwentarzem żywym i martwym, z młocarnię 4 konną i wialnią nową, z zasiewami ozimemi i na wiosnę zasiać się mającemi, z prawem propinacyi, która czyni 420 złr. rocznie, z budynkami dobremi przeważnie murowanemi. W Wojtowy znajdują się obfite źródła nafty na gruntach włościańskich, a na gruntach mających się sprzedać, zaczęto poszukiwania i są do tego narzędzia, lecz przez zaszłą śmierć właściciela przerwano dalsze poszukiwania. Upoważniony do sprzedania *Jan Pleszowski* mieszkający w Przybradzu poczta Zator, u niego bliższa wiadomość lub u pani *Hebenstreitowéj* w Gorlicach. [584-4 4]

# J. LANGER
*rytownik i rzeźbiarz*
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj, wyrabia wszelkie **rzeźby** na złocie, srebrze i drogich kamieniach, **pieczęcie** prywatne i urzędowe do laku i farby, **guziki** liberyjne z **herbami, oznaki** dla straż leśnych i polowych, oraz



**maszynki** same farbujące, po napuszczeniu farby 500 odbić drukuje, z nazwiskiem do biletów wizyt., herbem, monogramem lub literami, od 3 złr. 50 c. do 12 złr.;

**praski** wypukło na papierze tłoczące, z napisem, herbem, monogramem lub literami od złr. 1 cent. 50 do 6 złr. (2959-8-26)

1 pieczątka mosięż. do laku z 2 liter. 25 c. i wyżéj. 1000 pieczątek papier. gumowanych w różnych kolorach z monogr., nazwiskiem lub herbem 2 złr. 50 c. i wyżéj. — Zamówienia uskuteczniają się natychmiast, na prowincyę wysyłają się za pobraniem pocztowem.

**Najlepsza**
## farba gotowa w płynie
**do zapuszczania posadzki**

4 litry czyli garniec na jeden duży pokój kosztuje 1 złr. 50 cnt., w kolorach według życzenia.

Doświadczenie dostatecznie dowiodło, iż wszelkie inne farby oprócz z wosku czystego pszczelnego i farby z roślin, jak orlean, gummi-gutta itp., z których ingredyencyj farba moja się składa, nie są trwałe i piękne, szczególnie masa, którą teraz sprzedają, zawiera dużo ziemnych farb i mało wosku, przezco przy froterowaniu takowa się w kurz obraca i cały pokój zanieczyszcza.

Sposób zapuszczania i odfroterowania jest zupełnie prosty; farbę można przed zapuszczaniem rozgrzać, jeżeli jest sposobność — następnie zapuszcza się posadzkę umytą i suchą, albo na dawniejszy kolor pędzlem lub szczotką i po wyschnięciu się ofroteruje. [504-5-]

Piękny połysk, żywy kolor i nadzwyczajna trwałość są zaletą tej farby.

Suche ingredyencye na jeden pokój z informacyą kosztują 1 złr. 40 c.

**Fr. Lenert** w Krakowie,
*naprzeciw kościoła N. P. Maryi.*

## Tokarnie, hyblarnie, machiny do przebijania, nożyce, prasy
*do obrabiania metali i żelaza*

dla *fabryk machin, warsztatów reperacyjnych, ślusarń* i t. d. dostarcza odpowiednio konstruowane i starannie zrobione po tanich cenach *fabryka machin* **Jean-renaud & Cie. w Wiedniu** X. Himbergerstrasse Nr. 47. Medal zasługi w Wiedniu 1873 r., w Lincu 1875 r. Cenniki przesyła na żądanie. [542 5-24]

## Mąkę kościaną

**parowaną i nieparowaną w najlepszym gatunku,** odznaczoną na wystawie Warszawskiéj **dyplomem uznania** nabyć można albo u **podpisanych** lub w Agencyi dla rolników p. **S. Mikuckiego** w Krakowie.
**B. Schönberg i Fränkel**
**w Krakowie** przy moście Podgórskim Nr. 354.
(479-9 15)

**BEZ BÓLU**
**i bez wstrzykiwania,**
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
**upławy rury moczowéj,**
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
**Dr. Hartmann,**
członek lekarskiego wydziału,
**w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2778-34-100)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.